GONIEC KRAKOWSKI ◎ 40 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Piątek 25 kwietnia 1919. | Nr. 109.

Milion robotników polskich jedzie do Francyi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Dzienniki donoszą, że polska komisya pracy w Paryżu zawarła z rządem francuskim umowę, na mocy której milion robotników polskich pojedzie do Francyi na roboty. Dzienniki wyrażają nadzieję, że będzie to emigracya czasowa i niewątpliwie już niedługo znajdzie się w Polsce pod dostatkiem pracy dla polskiego robotnika.

Sprawa polska na Kongresie pokojowym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, dr. Jodko, powrócił z Paryża. Dziennikarzom warszawskim oświadczył on, że sprawa nasza na konferencyi pokojowej stoi nie najgorzej. Były chwile, które w zupełności usprawiedliwiały niepokój społeczeństwa w kraju. Ale na szczęście nastąpiła zmiana na naszą korzyść. Zawdzięczamy to przedewszystkiem premierowi Paderewskiemu, którego umysł i autorytet w wysokim stopniu zaimponował politykom angielskim — a narodowi polskiemu oddał usługi wprost nieocenione.

Przyjazd Paderewskiego do Paryża posunął sprawę polską z martwego punktu. Paderewski odparł niejedną siłę, który przygotowywał nam traktat pokojowy.

Na uprzedzenie Anglii i Stanów Zjednoczonych wpłynęły dwa czynniki. Tak Anglia, jak i Stany Zjednoczone zdają sobie sprawę, jakie ciężary nakłada na pobite Niemcy traktat pokojowy. Państwa te chcą dla Niemców zachować wolność rozwoju gospodarczego, aby Niemcy mogły się stać... wypłacalnemi.

Stąd pochodzi pobłażliwość Lloyd Georgea i Wilsona w stosunku do Niemców i spór przeciw pozbawieniu Niemców ważnych terenów gospodarczych.

Drugim czynnikiem, szkodliwym dla Polski, są wpływy żydowskie. Prasa angielska i amerykańska atakuje nas za rzekomą organizacyę pogromów żydów. Agitatorzy żydowscy za granicą robią polakożerczą kampanię i nie cofają się przed żadnem oszczerstwem.

Należy otwarcie powiedzieć, że akcya ta osłabia wszelkie słuszne usiłowania rewindykacyi praw Polski.

Kongres przyznaje Polsce Brześć, Kowno i linię Bugu.

Wiedeń (PAT). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Paryża: Według „Journala", komisya „polska" rozpatrywała wczoraj projekt komitetu, któremu powierzonem było studyum granicy polskiej wschodniej. Projekt przyznaje nowemu państwu Brześć Litewski, Kowno i linię Bugu. Komisya zaakceptowała projekt.

Wilson uznaje prawo Polski do Spiszu i Orawy.

Paryż (Havas). Delegacya Spiszu i Orawy była wczoraj przyjęta przez Wilsona i wyszła od niego zachwycona. Przedstawiła mu ona swoje żądania, oświadczając, że mieszkańcy Spiszu i Orawy są Polakami i pragną nimi pozostać, a okupacya tych ziem przez Czechów jest sprzeczną z zasadami, głoszonemi przez Wilsona. Wilson przyznał słuszność delegatom i obiecał wszystko uczynić, co będzie od niego zależało, aby Spisz i Orawa należały do Polski i dodał: Możecie zaufać konferencyi. Ureguluje ona na waszą korzyść sprawę, która was zajmuje.

Dalsze bombardowanie Lwowa.

Lwów. (PAT) Ukraińcy wczoraj i dzisiejszej nocy ostrzeliwali od strony północnej w dalszym ciągu miasto. Są znów ofiary w ludziach. Na ulicy Zborowskich zostało zatrutych gazami wydzielającemi się po wybuchu pocisku względnie zabitych odłamkami granatu, 9 osób.

Uczuciowa ofenzywa generała Iwaszkiewicza.

Lwów (PAT). Referent wojskowy „Gazety Lwowskiej" pisze: Akcya bojowa, dążąca do wojskowego rozstrzygnięcia sporu polsko-ukraińskiego, postępuje planowo naprzód. Generał Iwaszkiewicz po wykonaniu ważnego zadania, t. j. przerwaniu pierścienia otaczającego Lwów i oczyszczeniu trójkąta Lwów—Przemyśl—Rawa Ruska, przystąpił z kolei do spełnienia trzeciego zadania, odsunięcia linii nieprzyjacielskiej na południe od Lwowa tak daleko, aby artylerya nieprzyjacielska nie mogła więcej ostrzeliwać na razie (?) przynajmniej z tej strony miasta. Motywem zatem tej akcyi ofenzywnej była chęć ulżenia miastu ciężko przez szereg miesięcy doświadczonemu, którego ostrzeliwanie wbrew przepisom prawa międzynarodowego pochłonęło tyle niewinnych ofiar z pośród ludności cywilnej, a w rezultacie nie dało nieprzyjacielowi żadnego sukcesu militarnego. Słusznie więc nazwał ktoś ofenzywę generała Iwaszkiewicza ofenzywą uczuciową, bo wódz poszedł za porywem serca, które nakazywało mu uwolnić miasto od widma czyhającej na każdym kroku śmierci. W dwudniowych walkach brali także w większej liczbie udział lotnicy, nie bacząc na niebezpieczeństwo, z wysokości zaledwie 50 metrów prażyli z góry ogniem karabinów maszynowych i bombami cofające się oddziały nieprzyjaciela, szerząc wśród nich paniczny strach i przerażenie. Oddziały wszystkich bez wyjątku gatunków broni, reprezentujące wszystkie dzielnice Polski okazały ponownie, że potrafią być nietylko obrońcami, ale i oswobodzicielami Lwowa. Nieprzyjaciel poniósł pod każdym względem dotkliwą klęskę na całej linii naszego ataku. Dowództwo nasze dzierży dalej w swoim ręku w pełni inicyatywę, a z drugiej strony zmuszając nieprzyjaciela do obrony na tych pozycyach, które mu dyktuje, z drugiej zaś strony atakując go i krótkiemi i silnemi uderzeniami bijąc wtedy i tam gdzie samo chce. W przeciągu miesiąca zostały zatem spełnione trzy ważne zadania, stanowiące główne ogniwa w łancuchu walk, które jeszcze muszą być stoczone, zanim jeszcze nastąpi rozstrzygnięcie w tej nieszczęsnej wojnie.

Ślubowanie bohaterskiego Lwowa.

Lwów. (PAT) Wczoraj odbył się tutaj wiec urządzony staraniem Komitetu obrony narodowej. Wygłoszono szereg przemówień, poczem uchwalono następujące rezolucye:

1. Wiec wyraża konieczność wytrwania w walce aż do wyzwolenia półtora miliona ludu polskiego w całej Galicyi wschodniej z pod jarzma ukraińskiego.

2. My obywatele Lwowa domagamy się, aby bezprzykładne bohaterstwo i ofiary nie poszły na marne i zwycięstwo obecne nie zostało zmarnowane, jak po części zmarnowano zwycięstwo z dnia 22 listopada.

3. Z gorącem uznaniem przyjmujemy do wiadomości fakt, że Sejm ujął energicznie sprawę obrony Lwowa w swoje ręce i domagamy się spełnienia jej niezwłocznie w całej rozciągłości.

4. Składamy hołd najgłębszy bohaterskim żołnierzom za obronę miasta, gen. Iwaszkiewiczowi za jego stanowczość i energię i braciom ze Śląska Cieszyńskiego, Królestwa i Wielkopolski, którzy stwierdzili, że sprawa kresów wschodnich jest sprawą całej Polski.

5. Ślubujemy uroczyście, że Lwowa, Gdańska, Wielkopolski, Śląska Cieszyńskiego i Górnego oraz Spiszu i Orawy nie zrzekniemy się i bronić będziemy z wszystkich sił.

Uchwalone rezolucye przesłano Naczelnikowi Państwa, marszałkowi Sejmu i prezydentowi ministrów.

Odrzucenie protestu sędziów

Lwów. (PAT) „Gazeta Lwowska" donosi: Jak już pisaliśmy sędziowie i urzędnicy sądowi ukraińscy we Lwowie nie złożyli wymaganej przysięgi, wskutek czego prezydyum Sądu zawiesiło ich w urzędowaniu. W odpowiedzi na to interesowani wnieśli protest do ministerstwa sprawiedliwości, które rozstrzygnęło już tę kwestyę. Min. stoi na stanowisku, że postanowienia konwencyi hagskiej o okupacyi nie mogą mieć w żadnym wypadku zastosowania do ziem byłego zaboru austrack., gdyż ziemie te stanowiły integralną część państwa polskiego i wskutek ustania zaboru, jako następstwa rozpadnięcia się Austryi, wracają automatycznie do Polski. O okupacyi zatem nie może być mowy. Min. spraw. wyraża zdanie, że sędziowie i urzędnicy, którzy z tym stanem rzeczy nie chcą się pogodzić, nie mogą być uznani za funkcyonaryuszy państwa polskiego i tolerowani w służbie w części kraju, nad którą władza państwowa polska rzeczywiście jest wykonywaną.

Do pracy!

Kraków, 24 kwietnia.

(P.) Ostatnie wiadomości, nadeszłe z pola walk o zdobyciu Wilna i potężnem wstrząśnieniu frontem Ukraińców pod Lwowem pokrzepiły nas na duchu, rozbudziły w nas żywe nadzieje, zapaliły żądzę czynu, zadzwoniły w stal energii.

Pierś naszą rozsadza uczucie radości, tryumfu, bo polski oręż nowym zajaśniał blaskiem, w sercach wrogów bojaźń obudził i trwogę, w sercach przyjaciół wykrzesał podziw i szczerą przyjaźń!

Generał Henrys nie szczędził pochwał polskiemu żołnierzowi, zachwycony jego rześkim, pełnym energii i żądzy walki wyglądem i twardą, żołnierską postawą. Żołnierz polski świeżą okryty chwałą,

STANOWI DUMĘ I CHLUBĘ NARODU,

jest i zawsze będzie najukochańszem jego dzieckiem.

I słusznie! bo ten żołnierz piersią swą broni ojczystej ziemi, mienie braci osłania i życie swe składa Ojczyźnie ofiarnie. Świeżo zdobył nam Wilno, Lwów osłonił od śmiercionośnych pocisków i niejednemu z mieszkańców życie ocalił. Ten kochany nasz żołnierz czujnie stoi na czatach wysuniętych ku czeskiej granicy i miecz mocno dzierży w walce z Niemcem podstępnym i chytrym. Żołnierz polski u wrót domu stoi i strzeże świętych, ojczystych rubieży.

DLATEGO CZEŚĆ MU I CHWAŁA!

On nam zapewnia bezpieczeństwo mienia i życia i daje nam możność po ciężkiej pracy głowę skłonić do snu spokojnego. Nieważy się wróg najechać naszych ziem, ni domów biednych nam plugawić, ni sióstr nam hańbić, ni chat naszych palić!

ŻOŁNIERZ POLSKI ORĘŻEM SWYM WYCIOSUJE GRANICE

i podwaliny rzuca pod gmach potężny Ojczyzny wielkiej i sławnej, reszty dokona pracowitą, mocną dłonią polski chłop, polski robotnik i

polski inteligent. I stanie gmach wspaniały, polskiemi wzniesiony rękoma, skarbnica łask i szczęścia, z której wszyscy w równej mierze czerpać będą, bo wszyscy synami są jednej matki.

Zasłużył na miłość Ojczyzny i narodu, na cześć i szacunek swych braci polski robotnik. Nie ugiął się w nędzy, nie dał się złamać serdecznemu żalowi, że naród nie zajął się ciężkim jego losem,

ANI SIĘ NIE DAŁ PORWAĆ PRZEWROTOWYM HASŁOM,

ani nie poszedł na lep kuszących obietnic łatwego łupu, zdobytego w pożodze mordów i rabunków braci!

Polski robotnik, mimo swej nędzy i słusznego żalu, nie uległ pokusie, a przez to złożył

ŚWIADECTWO PRAWEGO CHARAKTERU I SERCA UCZCIWEGO

i światu dowiódł, że nie potrafi być bratobójcą, zbójem! Polski robotnik zrozumiał, że pójść na lep kuszących haseł dziś, gdy Ojczyzna wyzwala się z jarzma, buduje, byłoby zbrodnią, do której on ręki nie przyłoży!

DLATEGO MU CZEŚĆ I CHWAŁA!

Tym statecznym i zdecydowanym oporem pokusie, tym hartem ducha, tą uczciwością serca, tem zrozumieniem synowskiego wobec Ojczyzny obowiązku

ZDOBYŁ POLSKI ROBOTNIK PO WIECZNE CZASY SERCE CAŁEGO WDZIĘCZNEGO MU NARODU.

I jak Jan Kazimierz ongi przez wierny lud góralski ocalony ze szwedzkiej niewoli, złożył we Lwowie uroczyste śluby szczerego zaopiekowania się w przyszłości poczciwym ludem, tak dzisiaj cały polski naród przez polskiego robotnika ocalony od rabunków i walk bratobójczych, winien

UROCZYSTE ZŁOŻYĆ ŚLUBY,

że obok żołnierza robotnik będzie po wsze czasy drugiem jego gorąco ukochanem dzieckiem, że starań dołoży, aby polski robotnik, z nędzy wyzwolony (a jakże łatwo skromne jego wymagania zaspokoić!), żyjąc w dobrobycie i zadowoleniu, wszystkie swe siły na usługi mógł oddać narodu i aby w Ojczyźnie swej znalazł to szczęście, na które uczciwie zasłużył.

Wysiłki żołnierza i robotnika poprze swą silną, krzepką dłonią polski chłop, stanowiący przeważającą część, podstawę narodu. Na silnych podwalinach, które chłop stanowi, stanie silny gmach. Uczyńmy go więc silnym! Dajmy mu oświatę i ziemię, której tak pragnie, którą tak gorąco miłuje, na której umie i chce pracować i której zażarcie umie bronić. Chłop światły, szczęśliwy, zamożny, zadowolony, to zdrowe jądro zdrowego narodu! Silny chłop materyalnie i moralnie stanowi opokę, o którą rozbiją się zakusy choćby najpotężniejszych wrogów.

Do współpracy nad odrodzeniem Ojczyzny garnąć się będzie i inteligent, który jako najświatlejszy wśród braci, winien im służyć swą światłą radą. Inteligent, przed którym otwiera się dzisiaj niezmierzone pole wdzięcznej, choć ciężkiej pracy, winien wszystkich z siebie dobyć sił, winien przyświecać przykładem uczciwości i sumienności w spełnianiu powierzonych sobie obowiązków. Winien pamiętać o tem, że na nim, jako najświatlejszym, ciąży największa odpowiedzialność, jak i o tem przedewszystkiem, że nie jest panem, lecz sługą swych braci!

A skoro tak wszyscy chwycimy się silnie za dłonie, zakaszemy rękawy, staniemy mocno ramię przy ramieniu i rzucimy się do wytrwałej pracy, uczynimy Ojczyznę naszą wielką i szczęśliwą, uczynimy ją źródłem szczęścia naszego i nie znajdzie się na świecie moc, której nie sprostamy!

A więc miecz i młot, pług i pióro chwyćmy silnie w dłoń i w imię Boga żwawo zabierzmy się wszyscy do pracy.

„Ambasadorowie" Ukraińców we Wiedniu.

Machinacye wroga Polaków p. Oplatki. — „Działalność" Oplatki we Lwowie. — Denuncyator i aferzysta. — Oplatka i Dr. Waldmann idą z Rusinami przeciw Polakom. — Nowa „oryentacya" Oplatki.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Wiedeń, 23 kwietnia.

(w) W hotelu „Continental" w Wiedniu, zwykle szczelnie przepełnionym, opróżnił się tymi dniami jeden pokój, zajmowany dotąd przez niejakiego **p. Emila Oplatkę**, który w książce hotelowej wymeldował swój odjazd z uwagą: **„Abfahrt in der Richtung von Lemberg"**. Byłaby to historya, dyablo mało obchodząca polskiego czytelnika, gdyby nie fakt, że **hotel „Continental" w Wiedniu jest siedzibą ukraińskiej „ambasady" i kuźnią, w której dniem i nocą Rusini z naszymi „braćmi" z nad Wełtawy knują coraz to nowe intrygi przeciw Polakom.** W tym to hotelu „Continental" funguje właściwy rząd „zachodnio-ukraińskiej" **republiki, który drogą radiotelegraficzną komunikuje się z ekspozyturą w** Stanisławowie. **A duszą tego całego „przedsiębiorstwa" był i jest właśnie p. Oplatka, były sprawozdawca sławetnej kwatery prasowej armii austro-węgierskiej, właściciel i naczelny redaktor smutnej pamięci „Lemberger Ztg."** Jak widać z tego krótkiego rejestru p. Oplatka jest osobistością bardzo przedsiębiorczą, nie czyni zatem ujmy swemu pochodzeniu z „bratniej" czeskiej strany. Pan ten znalazł swego czasu we Lwowie bardzo podatny grunt we Lwowie. Oplatka grasował też we Lwowie lata całe. **Jako dobrze polecony szpieg z t. zw. „Kundschafter-Abt." i pełnomocnik osławionego „Kregsueberwachungsamtu" w Wiedniu, pod którego kompetencyę podpadało, zawieszanie pism, Oplatka we Lwowie rozwijał nader żywą działalność denuncyatorską, wyprawiając niejednego prawego Polaka do kazamat krakowskich na Montelupich lub do więzień przy „Armeeoberkommando" w Cieszynie.** Geszefciarski spryt p. Oplatka natchnął go wkrótce nową ideą. Rozpoczął wydawnictwo „Lemberger Ztg.", z którego ciągnął olbrzymie zyski, gdyż wojskowość zajęła dla tych celów drukarnię „Słowa Polskiego", a p. „redaktor" Oplatka zatrudniał samych zecerów-żołnierzy, pobierających za swą pracę zwykły żołd dzienny. Dorobiwszy się pokaźnego majątku Oplatka finansować począł małe dzienniki brukowe.

I byłby tak nasz bohater z nad Wełtawy coraz silniej ugruntowywał swą złotodajną „egzystencyę" we Lwowie, gdyby nie haniebny koniec lwowskiego „k. k. Militaerkommando" i potężnych protektorów Oplatki, którzy co rychlej umykali z niepodległej Polski. Ale Oplatka pozycyi swej postanowił bronić do ostatka. Szybko zoryentował się i postanowił wyzyskać konjunkturę. **Pierwszy zamach Ukraińców na Lwów i chwilowe zawładnięcie grodu kresowego przez Rusinów stworzyły dla Oplatki nową konstelacyę. Z miejsca zdeklarował się jako sojusznik Ukraińców, wciągnął do „pracy" na nowym „etacie" jako agent rządu ukraińskiego swego współpracownika z „Lemberger Ztg." dra** Waldmanna, **jednego z wybitniejszych przywódców syonistycznych i w parę już dni po objęciu w mieście rządów ukraińskich „rozszerzył" swoje przedsiębiorstwo przyjmując do druku „Ukraińskie Słowo".** Wspólnie z dr. Waldmannem **wyprowadził z równowagi ludność polską Lwowa bezczelnymi artykułami w „Lembergerce" ziejącymi wprost nienawiścią do wszystkiego co polskie.** Działalność obu tych panów zapisała się na zawsze w pamięci Lwowian. **Dr Waldmann prowokował dzień po dniu, wysyłał oszczercze telegramy do Wilsona** i chełpił się swymi stosunkami wśród Ukraińców, zapowiadając głośno, że wkrótce zostanie ministrem **zach.-ukr.** republiki, **zaś p. Oplatka nie szczędził nawet finansowej pomocy na walkę z Polakami.**

Wydarcie Lwowa hajdamakom było oczywiście dla Oplatki „bolesnym ciosem". Po zawieszeniu „Lemberger Ztg." przez władze polskie, Oplatka wierny swym przyjaciołom, wśród których znalazło się również szereg jego dawnych adherentów z armii austro-węgierskiej, **przeniósł się z nimi do Wiednia.** Tam z polecenia „rządu" stanisławowskiego wynajął hotel „Continental" i zamienił go na siedzibę ukraińskiej „ambasady". Towarzysz jego dr Waldmann przepędzał czas na hoydnej i namiętnej kampanii przeciw Polsce. Impresaryem p. Waldmanna był oczywiście Oplatka, który wszystkie jego przedsiębiorstwa popierał materyalnie.

Otóż na podstawie tych interesujących „szczegółów" z życia p. Oplatki, uznaliśmy za stosowne **donieść o tem publicznie, że Oplatka wyjechał z hotelu „Continental"** w Wiedniu **„in der Richtung nach Lemberg".** Przyjaźń — przyjaźnią, ale „geschaeft" — swoją drogą. Oplatka niewątpliwie doszedł do przekonania, że Ukraińscy jego przyjaciele Lwowa nie dostaną. Zwłaszcza ostatnie złowróżebne dlań komunikaty, podpisane: „w zastępstwie szefa sztabu generalnego, Haller, pułkownik" umocniły go w tem przekonaniu. Nie ulega zatem wątpliwości, że Oplatka, licząc na krótką pamięć i dobroduszność Polaków **będzie się starał wypłynąć znowu we Lwowie na powierzchnię, ewentualnie nawet pod maską przyjaciela Polaków.** Wiadomo nam, że przedewszystkiem Oplatka ma zamiar regresować swoje prawa do jednego z pisemek lwowskich i objąć osobiście jego wydawnictwo.

Zbytecznem oczywiście byłoby nadmieniać, że **władze polskie powinny zwrócić baczną uwagę na owo ciemne indywiduum i kategorycznie unicestwić wszelkie próby Oplatki ponownego usadowienia się na gruncie lwowskim.** W niepodległej Polsce nie powinno być miejsca dla przybłędów i aferzystów, wyzyskujących tylko konjunkturę, a w rzeczywistości działających na szkodę naszej Rzeczypospolitej. P. Emilia

O kobietach dla kobiet.

Dlaczego angielskie pary małżeńskie nudzą się ---

(f) Brak służby w Londynie zmusza wiele małżeństw do jadania w restauracyi. To też poszczególne jadłodajnie przedstawiają ciekawy obraz.

W pięknej sali wśród specyalnego nastroju, przytłumionej muzyki, siedzą naprzeciw siebie „on" i „ona". Kilkadziesiąt stolików zajętych przez tę lub inną parę; on zaczytany, zgłębia tajemnicę dziennika nie dzieląc się wiadomościami z żoną; żona, sparłszy głowę na rękach, zapatrzona w przestrzeń, przesuwa wzrok z jednej twarzy na drugą. Mijają kwadranse, a nawet godziny. Pary małżeńskie nudzą się...

Jeden z dziennikarzy londyńskich obserwując powyżej przytoczone zjawisko, w obszernym artykule uzasadnia przyczynę tego; uwagi te nie są pozbawione słuszności ze względu na psychologiczne uzasadnienie.

Pierwszą przyczyną tych małżeńskich nudów — to to, iż młode pary nie mają sobie nic do powiedzenia.

Wydaje się nam to dziwnem może. Ale zważywszy, iż młodzież angielska nic obecnie nie czyta, a toż samo czynią piękne „miss", nie mają eo ipso duchowego terenu, na którymby mogły chociażby towarzyską pogawędkę rozwijać. Nie mając zatem wspólnych duchowych potrzeb on, zagłębia się w dzienniku, ona rzuca okiem na kilka kart „Magazines", wreszcie znudzona obserwuje znudzonych.

Z tego też powodu rozmowa towarzyska ogranicza się do tematów dotyczących drobnych zdarzeń w ciągu dnia, a na ten temat wypowiadają się obie pary w drodze.. do restauracyi.

Mając zbyt mało lub nic do powiedzenia sobie — nudzą się młodzi małżonkowie nawzajem, obojętnieją dla siebie, aż wreszcie starają się o rozwód, a uzyskawszy go, bez żalu rozchodzą się, by w jakiś czas potem na nowej drodze rozpocząć... nowe godziny i dnie nudów.

Jakie buciki noszą Paryżanki?

(m-m) Moda krótkich spódniczek powoduje to, iż panie ogromną zwracają uwagę na elegancyę swego obuwia. W Paryżu z nastaniem wiosny zniknął wysoki bucik, a jego miejsce zajął szykowny półbucik w najrozmaitszych odmianach. Okrągły, krótki paryski fason jest jeszcze ciągle modny, ale obok niego widzi się już buciki mniej lub więcej spiczaste z dość wysokimi obcasami. Noszone są także szerokie „amerykany" na niskich obcasach. Do toalet wiosennych odpowiednie są tylko na wpół spiczaste półbuciki z klamrami, przypominającemi bransoletki.

Przy sukniach wieczorowych uroczo wyglądają trzewiczki z atłasu, z kombinacyą damasku z rypsem, z brokatu, przyczem barwa bucika musi stosować się do barwy sukni.

Największą nowością w dziedzinie obuwia damskiego są buciki skombinowane ze skóry i materyi, białe lub kolorowe, zdobne w ręczne malowidła.

Drugim zaś „cri de la mode" są pantofelki tak płytkie, że obejmują tylko piętę i palce. W połączeniu z eleganckiemi jedwabnemi pończochami, efekt tej najnowszej kreacyi kunsztu szewskiego jest niezrównany.

Opłatkę, czeskiego „ambasadora ukraińskiego“, legitymującego się w Wiedniu wobec misyi koalicyjnych wizytówkami z napisem „ambasadeur politique en mission ruthenaise“, polecamy opiece naszej opinii publicznej.

Po przyjeździe gen. Hallera do Warszawy.

Haller oświadcza, że uzależnia się od Naczelnika Państwa.

Kraków, 24 kwietnia.

Krótkie notatki Polskiej Agencyi Telegr. o przybyciu gen. Hallera do Warszawy uzupełniamy doniesieniami prasy warszawskiej.

Wśród dźwięków hymnu państwowego wjechał na dworzec warszawski pociąg, wiozący oczekiwanego od szeregu miesięcy bohaterskiego generała.

GEN. HALLER I GEN. DURSKI.

Po odegraniu hymnu pierwsze słowa powitania wypowiedział minister wojny, **gen. Leśniewski**, następnie ze wzruszeniem witał towarzysza bojów legionowych w Karpatach sędziwy **gen. Durski**, pierwszy wódz żelaznej brygady. Obaj generałowie ze **łzami w oczach rzucili się sobie w objęcia zamieniając serdeczne uściski i pocałunki.**

Na liczne i tak **serdeczne powitania odpowiedział** gen. Haller:

„DLA CIEBIE, POLSKO I DLA TWOJEJ CHWAŁY“

— mówił — oto dewiza wyryta w sercu każdego żołnierza, który prowadził walki na obczyźnie. Wróciliśmy — mówił dalej — do Was. **Nie spodziewaliśmy się, że dzień powrotu będzie dniem Zmartwychwstania Bożego, ale spodziewaliśmy się, że powrót nasz będzie zmartwychwstaniem Polski.**

Wrogowie toczą jeszcze z Polską wojny, ale zmartwychwstająca dziś Polska nie pozwoli, aby piędź ziemi od niej odłączono. Brakuje nam kresów wschodnich, Śląska, Spisza i Orawy, kresów pruskich, brak nam jeszcze Gdańska, gdzie Kaszubi straż wierną trzymają.

NIE MOŻEMY JESZCZE SPOCZYWAĆ W POKOJU, PÓKI NIE WYBAWIMY RESZTY BRACI NASZYCH.

To też nie na spoczynek tu przybyliśmy. Gdy Polska rozkaże, to żołnierz polski,**od Karpat poczynając, do morza Bałtyckiego granice na bagnetach rozszerzy.**

Wspominając jeszcze o wiernych druhach francuskich i dzielnych jego wodzach, dalej złożywszy hołd żołnierzowi polskiemu, który głodny, bez broni i obdarty utrzymał Lwów w polskiem posiadaniu zakończył:

Nie czas jeszcze na spoczywanie na laurach, na odpoczynek.

Musimy stworzyć jedną wielką armię obywatelską, któraby ramieniem sięgała od Karpat po morze Baltyckie. Musimy zapomnieć o wszelkich nieporozumieniach i porachunkach partyjnych i musimy podać sobie dziś braterskie dłonie.

Niech żyje Polska! Niech żyje Sejm! Niech żyje Warszawa, Lwów, Opole, Cieszyn, Poznań, Gdańsk!“

ARMIA HALLERA CZĘŚCIĄ ARMII POLSKIEJ.

W rozmowie z redaktorem „Kuryera Warsz.“ zaznaczył gen. Haller, że jest możliwem, że pewne jego części powrócą do kraju **inną drogą niż przez Niemcy. Austrya i Czesi oświadczyli gotowość przepuszczenia wojsk polskich.** Co się tyczy **drogi na Gdańsk**, to powrót tą drogą byłby konieczny jedynie w tym wypadku, gdyby Niemcy nie mogły dać **gwarancyi za bezpieczny przewóz armii drogą lądową.**

Na zapytanie co do terminu **ukończenia transportu wojska**, odpowiedział generał Haller, że jeżeli nie natrafi się na poważne przeszkody, to **w ciągu dwóch miesięcy wszystkie oddziały będą w kraju.**

Następnie na pytanie co do stosunku armii polskiej we Francyi do naczelnego wodza ententy Focha, odpowiedział generał Haller, że jak dotychczas, **podlegał we Francyi gen. Fochowi**, jednakże stosunek ten może się zmienić, zależnie od przebiegu konferencyj politycznych. Natomiast armia tu, **w kraju, nie podlega gen. Henrysowi**, który pracuje w innym kierunku **i inne ma misye do spełnienia.**

Stosunek do Naczelnika państwa, komendanta Piłsudskiego, określił gen. Haller już w znanym liście do Sejmu i w liście do Naczelnika państwa. Wyszedłem — mówił — z tego założenia, że skoro Sejm konstytucyjny oddał władzę w jego ręce, **to wojsko moje tu, w kraju, musi się podporządkować jego woli.** Trzeba pamiętać, że

WOJSKO MOJE JEST CZĘŚCIĄ ARMII POLSKIEJ.

O **stosunku mocarstw ententy do armii polskiej** wyraził się gen. Haller:

Pomoc ententy — zdaniem generała Hallera — **już jest realna.** Ze szczególnem uznaniem podniósł generał Haller **sympatye Francyi dla naszego wojska, która** zaopatrzyła je w cenny materyał techniczny i wojenny, przedstawiający wartość **kilkuset milionów franków.** Również **tanki** są przewidziane w organizacyi i **wschodzą w skład każdej dywizyi.** Na zapytanie **o stosunek oficerów do żołnierzy francuskich**, którzy przybyli do Polski, odpowiedział generał Haller, że są to oficerowie, którzy należą do jego sztabu i **podlegają jego rozkazom.** Oficerowie ci, jak również żołnierze zaciągnęli się jako ochotnicy do naszej armii **na przeciąg sześciu miesięcy**, w myśl specyalnej umowy z rządem francuskim.

Na zapytanie jak liczną jest jego armia oświadczył, że na to pytanie **to nie może ściśle** odpowiedzieć. Określił ją na około

100.000 LUDZI WSZYSTKICH GATUNKÓW BRONI.

Materyał wojenny, przeznaczony dla formacyi w Polsce, **przewożony jest osobnymi transportami, które** są konwojowane przez żołnierzy Hallera. Przyjechaliśmy, **aby bronić granic ojczyzny przed wrogiem. Spoczywać nie możemy.** Ja z moim sztabem zabawię w Warszawie dni **kilka.** Na pytanie, co do pogłosek czy na podstawie umowy Komitetu Narodowego w Paryżu z władzami francuskiemi uniezależniony jest **całkowicie od naczelnego dowództwa kraju**, odpowiedział Haller:

O umowie takiej nic nie wiem. Mogła ona jedynie być zawartą przez rząd polski na podstawie uchwały Sejmu.

W końcu na pytanie co do stosunku do naczelnego dowództwa w kraju odpowiedział generał Haller: **Ja osobiście w grę tutaj nie wchodzę.**

SEPARATYSTYCZNIE ARMIJ POLSKICH ZALEŻNIE OD MIEJSCA ICH ORGANIZOWANIA TRAKTOWAĆ NIE WOLNO.

Chociaż stoję na czele armii, powstałej na obczyźnie, uzależniam się od Naczelnika państwa.

Sztab generała Hallera tworzą: gen. Vouillement, szef sztabu, **generał Meurian,** ppułk. Allegrini, zastępca szefa sztabu, **major Pop**, intendent Gruet, ppułk. Iwanowski, ppułk. **Bayer, major Malinowski, major Szul-Skiegelds-Krona, major Zaręba, kap. Wojewódzki itd.**

Znakomite wyekwipowanie Hallerczyków.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. W związku z defiladą wojsk Hallera na placu Saskim — która, jak wiadomo, odbyła się wczoraj przed południem — podnoszą dzienniki znakomite wyekwipowanie **Hallerczyków. Żołnierze ubrani są w jasno-srebrne** mundury, stalowe hełmy szturmowe, posiadają karabiny lekkie i długich cienkich bagnetach, żółte trzewiki sznurowane. Każdy żołnierz chłop w chłopa dobrze zbudowany. **W plecaku posiada** wszystko dla użytku osobistego. **Takiego ekwipunku nie posiadał ani żołnierz pruski, rosyjski czy austryacki.**

List pożegnalny marsz. Focha do Hallera.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Dzienniki warszawskie donoszą, że w dniu wyjazdu **gen. Hallera z Paryża** otrzymał **gen. Haller od marszałka Focha list**, który brzmi:

„Drogi mój generale! Twoją niezmordowaną pracą jak niemniej przez Twe usługi i wysiłki **zdołałeś zacieśnić dawno już zadzierzgnięte wę-**

Wśród homunkulusów

66) **Romans fantastyczno-społeczny.**

Dalej nie mógł mówić, gdyż zbliżył się Plato i zaczął objaśniać kierunek drogi.

— A gdzie wylądujemy? — zapytał profesor.

— Na dobrze znanem panu miejscu, sławnem za pańskich czasów; w Wenecyi.

— To ślicznie! — wykrzyknął uradowany Avanti. — Byłem tam niaraz, znowu zobaczę owe wspaniałe budowle..

— Nie znajdzie pan tam wiele z przeszłości— przerwał Plato. — Owe dawne budowle już dawno rozsypały się w gruz, laguny wyschły...

— Co?... Jak?... to przecież w ten sposób znikła cała poezya miasta!

— Poezya... może i tak... ale miasto stało się za to zdrowszem, niż niegdyś. Poezya... pan profesor to tak nazwał?

— Tak. Poezya.

— Nie wiem dobrze, co pan chciał przez to powiedzieć — rzekł wahająco Plato — zapewne będzie to coś takiego, czego my nie mamy. Co właściwie to słowo oznacza?

Profesor zaczął sobie zadawać trud wytłomaczenia obu homunkulusom pojęcia poezyi, więc mówił o wspomnieniach lat dziecinnych, o uroku pól śnieżnych, o wspaniałości górskich krajobrazów, ale wszystko to było dla Platona i Archimedesa nieprzystępne. Odpowiadali wprost, że nie rozumieją, o co może chodzić, a co się tyczy wspomnień z lat dziecięcych, robili zdziwione miny, że profesor może o coś podobnego pytać.

— Sądzę — zauważył Plato — że nasza epoka nie jest właściwem podłożem dla poezyi. Pełny rozwój techniki, zniesienie różnic społecznych, zupełne zrównanie wszystkich mieszkańców, nie tworzy źródeł dla tych różnych stanów.

— A co najważniejsze — wtrącił się Filip — do poezyi brakuje wam kobiet. Zawsze stawałem się bardzo poetycznym, ile razy byłem zakochany. Miłość pozostaje w związku z organami ciała. Pamiętam, gdy zakochałem się pierwszy raz, to śpiewałem przeważnie smutne piosenki, naprzykład: „Błądzę o północy, choć wielki deszcz lejo“, co mi się bardzo podobało, ale było całkiem nieprawdziwe, gdyż właśnie wtedy pracowałem u mego wuja, piekarza, i całą noc przesiedziałem w piekarni. A czasem znowu to czytałem wiersze, a czasem to mnie poezya tak rozbierała, że nie mogłem wytrzymać.

Profesor mimowoli roześmiał się z takiej definicyi i zapytał:

— Więc u was chyba niema poetów?

— Poetów w dawnem znaczeniu niema. Ale za to jest u nas grupa ludzi, którzy stale zajmują się badaniem utworów dawnych poetów, studyują te utwory za nowo i piszą nowe dzieła o życiorysach twórców. O niejednym poecie powstały już całe biblioteki.

— Bardzo ładnie — rzekł profesor — ale samych utworów nie czytujecie.

— To byłoby bezcelowe. Nie wiedzielibyśmy, co z tem począć, to wszystko jest dla nas zupełnie niezrozumiałe, zupełnie obce.

Aeroplan wysunął się z ponad Alp i wpłynął na niż lombardzki. W dole roztoczył się taki sam krajobraz; szerokie pola uprawne i ogromne miasta i tak na przemian. Wśród pól wił się szeroki strumień, o brzegach równych, ujętych w kamienne wały.

— To Pad — objaśnił Plato. — Jesteśmy we Włoszech, za pół godziny wylądujemy.

Profesor patrzył w milczeniu na rzekę, poczem zauważył, że widok tego strumienia płynącego prosto ku morzu, nasuwa mu podobieństwo do kanałów na Marsie.

— Porównanie słuszne — dodał Plato — tembardziej, jeśli pan profesor uświadomi sobie, że wszystkie nasze rzeki są w ten sposób uregulowane. Zarówno dolne biegi Dunaju, Renu, Łaby, Wisły mają kierunek prosty, a w związku z tem uregulowane także być musiały ich górne biegi. Gdyby też na naszą ziemię spojrzeć z odległości kilku tysięcy kilometrów, ten system kanałów przypominałby kanały Marsa.

— To zapewne i na Marsie mieszkają homunkulusy — odezwał się Filip.

Na płaszczyźnie ukazały się zarysy wielkiego miasta,a hen dalej na niem morze.

— To Wenecya. — objaśnił Plato. — Nie pozna jej pan dzisiaj. Pad i Adyga dawno już zasypały część morza, miasto leży dziś daleko od niego; laguny znikły, na miejsce starych zwrotków wybudowaliśmy nowoczesne domy, odpowiadające dzisiejszym stosunkom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sły przyjaźni, jakie istniały między Francyą a Polską.

Jutro armia Twoja generale, zostająca pod opiekuńczemi skrzydłami sztandaru francuskiego stanie na oswobodzonej ziemi polskiej i połączy się z szeregami polskimi, które już dawno walczą o sprawę wolności i cywilizacyi. Nie wątpię ani na chwilę, że dzielni Polacy, złączeni pod sztandarem orła białego zapełnią złotemi zgłoskami drogą kartę wspaniałych wiktoryi polskich."

Równocześnie otrzymał gen. Haller odpis rozkazu wydany przez gen. Petaina do swojej armii, w którym podnosi zasługi Hallera i armii polskiej we Francyi.

Na froncie bolszewickim.

Szlakiem zwycięskiego pochodu wojsk polskich.

Kraków, 24 kwietnia.

Ostatnie świetne zwycięstwo żołnierza polskiego na froncie bolszewickim zwraca uwagę społeczeństwa na wypadki, rozgrywające się na tym odcinku wojny.

Z najświeższych gazet warszawskich podajemy dziś kilka zajmujących szczegółów z walk o Lidę, Baranowicze i Wilno.

Baranowicze.

Korespondencya z daty 15 b. m., zamieszczona w „Gazecie Warszawskiej", stwierdza, że Baranowicze postanowiono zająć, gdy dowiedziano się, że znajdują się tam znaczniejsze oddziały bolszewickie.

Rotmistrz Jerzy Dąbrowski na czele 250 ułanów wileńskich, posuwając się w nocy, piorunem znalazł się za Baranowiczami, na tyłach bolszewickich na st. Sieniawka. Z Baranowicz zapytano telefonicznie Sieniawkę, czy przejazd jest wolny. „Wolny" — brzmiała odpowiedź. — Nadszedł pociąg osobowy. Kazano wysiadać z wagonów. „Towarzysze" wskazywali, że zaszło nieporozumienie, że oni przecie są bolszewikami. Wysunął się komisarz, zaczął wymyślać. Z błędu wyprowadziły go słowa żołnierza:

„JAM JEST LEGIONISTA POLSKI".

Z komisarzami załatwiono się szybko, innych puszczono. Zatelefonowano z Łunińca o przepuszczeniu pociągu do Baranowicz. Nasi pułk na spotkanie lokomotywę od zdobytego pociągu. Nastąpiło zderzenie. Dnia 14 marca wyruszono dalej. W Nieświeżu tymczasem ludność wypędziła bolszewików i z obiadem czekała na zbawców. Oni jednak nie przyszli. Wrócili bolszewicy i w sposób okrutny zemścili się nad ludnością. Stracono ze 100 ludzi.

CHŁOPCÓW 13-LETNICH WRZUCANO WE WORKACH DO WODY.

Księdza osadzono za furmana i kazano wozić utrzymankę komisarza.

Koło stacyi Zamirje oddział partyzancki pod dowództwem por. Jeśmana wysadził tor kolejowy i zmusił do ucieczki pociąg pancerny. Nazajutrz przez cały dzień bolszewicy ostrzeliwali opuszczone pozycye. Jeńcy mówili, że 5000 Polaków przerwało się na ich tyły.

Chłopi witali, jak zbawców, wojska polskie. Dnia 16 marca o godz. 5 wieczorem nasi wkroczyli do opuszczonych przez bolszewików Baranowicz. Ludność żydowska witała okrzykami:

„WIWAT! NIECH ŻYJE POLSKA!"

Głód, nędza, przygnębienie ogólne. Wszelkie rekwizycye były przez rotmistrza wzbronione. Bolszewicy przysłali delegacye, prosząc o wzięcie ich do niewoli, bo są okrążeni i bić się nie chcą. Odsyłano ich, bo jeńców nie brano, dla uniknięcia kłopotów. Dnia 19 marca dowództwo naczelne wydało rozkaz opuszczenia Baranowicz. Bolszewików nigdzie blisko nie było. Lecz był taki rozkaz i musiano go wykonać. Z bólem serca nasi odeszli. Przez 4 dni w Baranowiczach nie było nikogo, bo bolszewicy nie wierzyli, że Polacy opuścili miasto.

Różnie i pstro ubrana nasza jazda wileńska, lecz serca wszystkich biją zgodnie i jednakowo, a oczy zwrócone na ukochanego wodza swojego — Jerzego Dąbrowskiego. Dziś, gdy piszę te wiersze, ułani wileńscy ze swoim rotmistrzem grasują znowu za Baranowiczami na tyłach bolszewickich. A duch jest wzniosły i wspaniały, bo Baranowicze to pierwszy etap wojska polskiego w drodze oswobodzenia Wilna z pod jarzma barbarzyńców wschodnich.

Korespondencya ta, jak widać z treści, pisana była jeszcze przed zajęciem Baranowicz przez Polaków, a czas doniosły we święta urzędowe komunikaty naszego sztabu generalnego.

Bój o Lidę.

KILKA EPIZODÓW.

Dnia 16 kwietnia na całym froncie między Baranowiczami a Lidą przyszło do gwałtownej walki, która szybko zogniskowała się około dwóch punktów węzłowych, a mianowicie około Baranowicz i Lidy.

Obie strony przygotowane były poniekąd już zawczasu do starcia. Bolszewicy sprowadzili znaczne posiłki, gromadząc tu najlepsze swe pułki komunistyczne, oraz płatne, lecz dobrze bijące się bataliony Chińczyków. Słabsze części frontu ufortyfikowali, jednocześnie montując do obrony ważniejszych miejscowości pociągi pancerne. Załoga tych pociągów składała się z marynarzy rosyjskich.

W odcinku przed Lidą walczyły przeciw Polakom cztery pułki bolszewickiej piechoty, a mianowicie: 3-ci „siedlecki", 6-ty „grodzieński", 8-my „pograniczny" i części „warszawskiego" pułku bolszewickiego. Z polskością pułki te mają wspólne tylko nazwy. Polaków tam bardzo mało, a i ci, co są, zmuszeni są do służenia groźbą. Obroną miasta po stronie bolszewickiej dowodził, niestety, Polak, były sztabskapitan Dobrowolski. Najwydatniej przy obronie był czynnym pułkownik Keppe, także Polak.

Atak ze strony polskiej rozpoczął suwalski pułk piechoty, pod komendą majora Mackiewicza.

„Zostanę sam".

Walka o Lidę wrze. Szalenie prze naprzód polski żołnierz. Garścią rzuca się na bolszewickie fale: chłoną go, ale pochłonąć nie zdołają. Zalewają go jednak, chronić się musi. Artylerzysta polski cofa się. Rozpacz, cień klęski mignął. Nagle błysk i grom słowa Naczelnego wodza. Piłsudski płomiennym wyrzutem zjawia się przed działami i groźniejsze od ich pocisków rzuca zaklęcie: „Idźcie chłopcy do domu, zostanę tu sam!" Milczenie przerażenia, wstydu i płomień: pójdziemy, ale naprzód! Poszli, rozbili piersiami falę. Lida zdobyta.

Do Paryża drogą przedwojenną via Niemcy.

Tańczący Berlin.

Warszawa, 23 kwietnia.

W „Kuryerze Polskim" kreśli p. Mar. Fuchs barwny opis podróży do Berlina i stosunków, które tam panują.

Szczęśliwie przeszedłszy granicę niemiecką, przedostałem się do pogranicznego miasteczka K. Tam spotkałem jednego z byłych urzędników okupacyjnych, który wydał mi pozwolenie na przejazd do Berlina. W ten sposób, dzięki byłemu "okupantowi", obliżującemu się dotąd jeszcze na wspomnienie „dobrych warszawskich czasów", dostałem się do stolicy czerwonych Niemiec — Berlina.

Rewolucya zewnętrznie rzuca się nad Szprewą bardzo w oczy. **Przeciętny Berlińczyk jednak sprawia wrażenie tęskniącego do „kajzera" i dawnych porządków.**

W stosunku do Polaków nic się nie zmieniło. Rozmawiałem z jednym z wybitnych przemysłowców berlińskich na ten temat: skargi i groźby pod adresem "niewdzięcznych Polaków" sypały się z jego ust, jak z rogu obfitości. Mówił, że Niemcy przelewali krew swoją, aby wyzwolić Polaków z pod jarzma rosyjskiego, a Polacy teraz napadają na Niemców.

— **Zobaczycie, jeszcze pomówimy z wami po niemiecku!** — brzmiały jego wywody.

Wśród niezliczonych ilości afiszów i plakatów wszelkich barw i rozmaitej treści, rozlepionych po mieście, **zwraca uwagę jeden z wielu, wzywający do walki z Polakami**: wyrysowano na nim białego orła, zrywającego się do lotu, a Prusak w pikelhaubie z całą dzikością chwyta go mocno pięścią za gardło i dusi. Napis głosi: „Towarzysze, pomóżcie do walki z bolszewikami, Polakami i głodem!"

Przez taki tani a płaski koncept usiłują Niemcy interes polski zidentyfikować z bolszewizmem, który sami popierać są skłonni.

Ludność berlińska reaguje zresztą na te plakaty i inne odezwy patryotyczne jednakowo... Tańczy...

Znam prawie całą Europę, poznałem całą Rosyę, zwiedziłem Syberyę i większą część Azyi, **jednak nigdy i nigdzie nie widziałem stanu rzeczy takiego, jaki się obecnie widzi w Berlinie, gdzie jakby za dotknięciem jakiejś różdżki czarodziejskiej** wszystko wiruje w szale tanecznym.

Tańczy młody, tańczy stary, tańczy dziewczę, tańczą niewiasty, dzieci tańczą, tańczy marynarz, tańczy piechur, tańczy kawalerzysta, tańczy artylerzysta, tańczy robotnik, tańczy fabrykant, tańczy kupiec, tańczy ekspedyentka, tańczy straganiarka, tańczy wielka dama, tańczy dorożkarz, tańczy szofer, tańczy czytelnik, tańczy redaktor, jednem słowem **wszyscy, — bez względu na wiek, stan, porę i miejsce dnia i nocy.**

To jest jedyne i największe wrażenie, jakie obecnie na przybyszu Berlin wywiera.

Z szału tanecznego **nie są w stanie wyrwać miasta żadne, choćby najciekawsze dodatki nadzwyczajne, żadne wybory, Weimary, konferencye pokojowe, zmiany rządu, nowe wojny.**

Ma się wrażenie, że Berlin absolutnie sobie nie zdaje sprawy z niesłychanej w historyi świata porażki. Jest oszołomiony, ogłupiały nieprzytomny.

Na tle tego **szału tanecznego rozgrywają się** raz po raz walki ze spartakowcami, które nieraz **sprawiają wrażenie inscenizowanych dla zastraszenia ententy**, nieraz jednak świadczą o głębokiem wrzeniu socyalnem, spowodowanem przez wojnę i klęskę.

Wojsko dzieli się na parę formacyi, które staczają ze sobą walki. Część żołnierzy pełni dziwne funkcye zbrojnych a płatnych stróżów porządku... w restauracyach, nie dopuszczając gości, którzy nie zamówili stolików. **Proceder ten uprawiają głównie marynarze, używając jako broni granatów ręcznych.**

Takie są skutki wieloletniej wojny i okupacyi. Żołnierz niemiecki nie może się oswoić z potrzebą normalnej pracy, nie chce mu się zdjąć munduru i stanąć do warsztatu. **Woli z granatem w ręku plądrować, rabować i przyzwyczajony u obcych, napada i na swoich.** Niewiele pomagają ilustrujące nędzę w mieście i bogactwo na wsi — afisze, nawołujące do wyjazdu z miasta, nikt na to, jak zresztą i na tysiące innych wezwań nie reaguje, jeno tańczy, tańczy... tańczy.

W okolicy placu Paryskiego, około bramy Brandenburskiej, gdzie się mieszczą misye ententy, praca wre, kipi, pełna skupienia i powagi. Dzięki tej właśnie instancyi, potężniejszej od rządu Eberta, otrzymałem prawo na przejazd z Berlina do Paryża przez teren okupacyjny francuski, angielski i amerykański.

Maryan Fuchs.

Rytmy chwili.

—o—

WOJENKO, CÓŻEŚ TY ZA PANI...

Są armie „czerwone" i „białe", lecz armii polskiej, przynajmniej na froncie północno-wschodnim nie przysługuje żadna z tych nazw. Natomiast utarła się inna. Widocznie z powodu pierwotnego braku mundurów armia nasza zdobyła sobie miano „wojska czarnego". — „Czarni idą" — sam pogłos tej wieści szerzy postrach w niezbyt mężnych sercach rycerzy bolszewizmu. Zaś, że wieść każda, przechodząc drogę stoustnej famy, rośnie — urobiło się na Rusi przekonanie, że w wojsku polskiem walczą murzyni z Zachodniego frontu. Chłopi litewscy, którzy miejscami bardzo serdecznie z dobrocią i rozrzewnieniem podejmowali odstępujące z Wilna legiony, obecnie straszą najeźdźców... murzynem.

— Czarni nadciągają — myśli sobie bolszewik — to nie są żarty. Nietylko zabiją mnie, ale w dodatku pożrą w sosie a la Haller, albo wprost z rusztu a la Piłsudski. Murzynowi to nie pierwszyzna.

Znając się na tych strachach, ułani nasi przy zdobyciu miasteczka L. urządzili sobie istne zapusty. Usmarowany na czarno sadzą i olejem podjazd runął na miasteczko z wyciem z okolic Zanzibaru. Efekt był niesamowity. Nieprzyjaciel pierzchł w popłochu i improwizowani zanzibarczycy łatwo zajęli miasteczko.

Tak słowo piosenki „legionów" stało się ciałem. Wojenko, cóżeś ty za Pani, że dla Ciebie giną chłopcy malowani. Giną jak giną, lecz snadź nie nudzą się przy boku swej Pani.

Jerzy Jankowski.

Kącik wesoły, a jednak smutny.

Biedni... kamienicznicy!

„Głosy nasze są dotychczas głosami wołającego na puszczy, mimo to wołać i ciągle wołać musimy. Położenie nasze staje się z dniem każdym krytyczniejsze. katastrofa zbliża się szybko".

Widzisz zapewne przed oczyma swej duszy — Czytelniku — objaw nędzy i rozpaczy. Wygłodniałe postacie, okryte łachmanami, zgłodniałe dzieci, gnijące gdzieś w norach suteryn suną długim szeregiem. Po wzruszonem Twem obliczu płynie nawet może i łza współczucia!

Otrzyj ją! rozjaśnij twą twarz! Namiętna skarga wydobywa się bowiem z piersi sytych, tęgich i we wszystko opływających szczęśliwców; zapowiedź wytrwania w proteście pochodzi... od „uciśnionych" kamieniczników, którzy na zwyżce wartości w czasie wojny porobili złote interesy. Zacytowany na wstępie ustęp pojawił się w ich organie „Czasopismo właścicieli realności".

Wielka zaprawdę dzieje się im krzywda. Bo też wyobraźcie sobie mościewy! — rzecz niesłychana: rząd i ustawa przeszkadzają w łupieniu skóry z szerokich rzesz! Ograniczenie potworne! Gwałt publiczny !Wymyślono jakieś iście bolszewickie pomysły „o ochronie lokatorów" i wykonywa się po drakońsku, te niedorzeczne fantasmagorye! Nie wolno nawet podwyższyć skromnie, o jakieś 200 do 300 procent podwyższyć czynszów, gdzieś zrzadka wyrzucić „hołotę" na bruk, lub „dla rozrywki" zafantować ostatnie meble. Straszne czasy!

Wesołe są te żale właścicieli realności, a jednak smutne. Świadczą one o kolosalnej wprost naiwności pp. kamieniczników i o tem, że nie rozumieją oni nowych czasów i nowego ducha, jaki je przenika. Żyją oni jeszcze ciągle w czasach ś. p. Austryi i myślą austryackiemi kategoryami. Jeśliby zaś ktoś podejrzywał nas o przesadę, niech przyjrzy się tytułowi organu naszych „tyranów domowych" (ur. z kwietnia 1919 r.). Brzmi on dosłownie:

„Czasopismo właścicieli realności", „organ centralnego związku towarzystw właścicieli realności w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i zajętej części Król. Polskiego, oraz Tow. katolickich wł. realności w Krakowie".

Jak widzimy, redaktorowie „Czasopisma" nie uznają niepodległości i zjednoczenia Ojczyzny; dla nich istnieje jeszcze ciągle tylko „das K. u k. Okkupationsgebiet in Polen".

Gratulujemy! Quidam.

Skórzane malwersacye.

NOWA PASKARSKA AWANTURA.

Kraków, 24 kwietnia.

Przed kilku dniami zajechał wóz ciężarowy na ulicę Krakowską i zatrzymał się przed domem l. 5. Wóz ten dźwigał sześć wielkich i ciężkich pak. Ponieważ stojącemu tam na posterunku żołnierzowi policyjnemu wydał się ów wóz cokolwiek podejrzanym — zatrzymał więc woznicę w celu zbadania do kogo należy ten towar. Ponieważ badania nie wykazały dostatecznego usprawiedliwienia dla kogo ten wóz przeznaczony, a przytem bliższe dochodzenia i rewizya wykazały, że w pakach tych znajduje się skóra najlepszego gatunku (przeważnie na podeszwy), przeto policya zakwestyonowała te skóry i skonfiskowała.

Przy dalszem badaniu przekonano się, że jest to skóra wojskowa, która w niewiadomy sposób dostała się „na pasek" — prowadzony przez osoby cywilne i wogóle osobniki wielce podejrzane. Nadto równocześnie, oprócz pak na wozie, znaleziono tego samego dnia w sieniach owego domu (Krakowska 5) jeszcze cztery paki skór, których właściciela mimo usilnych starań, policya dotychczas znaleźć nie mogła.

Podczas śledztwa, policya ustaliła winę i aresztowała: dra Emila Dunkelbluma i braci Viechów, nadto aresztowano Stokłosę i odstawiono do aresztów wojskowych. Władze wojskowe aresztowały nadto jeszcze kilka osób. Okazało się następnie, że w tej sprawie paskarskiej zawiązało się towarzystwo, które trudniło się „en gros" handlem i wywozem skór przeważnie pochodzenia wojskowego. Wartość skonfiskowanego towaru przenosi 200.000 koron. Wszystkich aresztowanych w tej sprawie przez policyę cywilnych przestępców — odstawiono do sądu kraj. karnego.

Co się dzieje w Budapeszcie?

KELNERSKA BRYGADA. — 30—50 ŚLUBÓW DZIENNIE. — HR. KAROLYI SZUKA POSADY.

Budapeszt, 23 kwietnia.

(m-m) Wszystkie kawiarnie w mieście zamknięte. mnóstwo kelnerów zgłasza się do służby na froncie. Postanowiono utworzyć specyalną kelnerską brygadę.

Ilość zawieranych małżeństw wzrasta z dnia na dzień, odbywa się codziennie 30 –50 ślubów, albowiem wszelkie zapowiedzi i formalności przedślubne są zbyteczne. Wystarcza proste oświadczenie, że nie zachodzi żadna przeszkoda do małżeństwa i już można wziąć ślub.

Szkoły zamknięto. Wszelkie zebrania w domach prywatnych są zabronione, a po godz. 11 gasną obowiązkowo wszystkie światła.

Były prezydent węgierskiej republiki hr. Karolyi stara się o posadę w Urzędzie gospodarstwa rolnego.

Wielka defraudacya w gazowni miejskiej.

Humor defraudanta Czecha.

Kraków, 24 kwietnia.

O „humorystycznych" (niestety!) stosunkach, panujących w tutejszych instytucyach miejskich, daje nam należyte wyobrażenie następujący wypadek, który zdarzył się w ostatnich dniach w tutejszej gazowni miejskiej. Był tam zatrudniony od sześciu lat jako inkasent Franciszek Melihar, z pochodzenia Czech. Widać, że zjednał on sobie opinię uczciwego człowieka, skoro powierzono mu taki urząd i którego do tego stopnia tolerowano (jako Czecha), że pozostawiono w jego rękach, bez należytej kontroli, większe sumy pieniężne. Ale jak to mówią, „szczęście „łazi" po ludziach". To też nasz kochany Czech, pan Melihar, był wybrańcem (magistrackiego) losu. Ponieważ pokusy są zwykle słodkie, to też pokusa (w postaci 60.000 K), która znalazła się w rękach pana Melihara, była tak nadzwyczajnie słodką, że nie mógł oprzeć się jej nasz pan inkasent. To też schował pieniądze do kieszeni i drapnął — „Kde domov moj" — do Czech. Był jednak na tyle dobrze wychowany, że z Bogumina przesłał swemu przełożonemu, kierownikowi gazowni, serdeczną „widokówkę" z Bogumina...

DZIĘKUJĄC ZA TYLOLETNIĄ SŁUŻBĘ I ZAUFANIE.

Uprzejmy defraudant pozostawił w Krakowie żonę i troje małych dzieci.

Odwrót Czechów od polityki ugody z Polakami.

Cieszyn (tel. wł. B. Pras.) **Rezerwa**, z jaką społeczeństwo na Śląsku przyjęło wiadomość o tem, że Czesi skłaniają się do przeprowadzenia **postulatów ugody paryskiej, okazała się uzasadniona.** Organ Narodnego Vyboru „Moravsko Slezsky Dennik", **który w sobotę urzędowo doniósł, że konferencye posła Zamorskiego z podp.** Sznejdarkiem są dalszym ciągiem konferencyi w tej sprawie odbytych w Pradze, z udziałem ministra Klofacza, gen. Telleau i Henrysa oraz podp. Sznejdarka, nazywa obecnie całą tę wiadomość **kłamstwem, puszczonem w kurs przez Polaków.** Faktem jest jednak że **podp. Sznejdarek zwracał się do posła Zamorskiego,** jako przedstawiciela rządu polskiego, w tej sprawie, że **konferencye ich odbyły się** w Morawskiej Ostrawie i że **ustalono na nich wytyczne punkta ugody, że miano wczoraj zjechać się w Cieszynie dla podpisania tych umów.** Tymczasem podp. **Sznejdarek do Cieszyna nie przyjechał i zapowiedział swój przyjazd na 23 kwietnia, ale nie przybył znowu,** tłumacząc się, że nie ma jeszcze **pełnomocnictw od rządu praskiego.**

Można jednak już dzisiaj przyjąć, że **do tej ugody prawdopodobnie nie dojdzie. Czesi okazywali skłonność do ustępstw, gdyż groził im konflikt z Niemcami. Niebezpieczeństwo to zażegnał marszałek Foch, wskutek czego cofnęli się z drogi ugody.**

Nowe łajdactwa Czechów.

Cieszyn (tel. wł. B. Pras.). Szereg osób przybyłych z Zagłębia Karwińskiego opowiada o **nowych gwałtach czeskich, popełnianych na ludności polskiej. W Łazach aresztowali wczoraj Czesi, bez najmniejszego powodu, przewodniczącego komisyi robotniczej Tomana i górników Rozbroja, Rzymana i Strzyndałę. W Suchej Dolnej aresztowali funkcyonaryusza Rady Narodowej Tomana, a w Orłowej Emila Kotońskiego.** Do wracającego w nocy z Karwiny do Suchej lekarza dra Michejdy i nauczycieli Zubka i Kokotka **strzelili żołnierze czescy. W Łazach zamknęli konsum polski, a personal aresztowali.**

Obłudna mowa ministra Kłofacza.

Cieszyn (tel. wł. B. Pras.) Czeskie **biuro donosi:**

Minister Kłofacz wygłosił w **poniedziałek 21** bm. na publicznem zgromadzeniu, zwołanem przez polityczne organizacye w Karwinie, mowę o sytuacyi, w której odnośnie do **Polski powiedział:**

Bez czesko-polskiej ugody będzie Berlin niebezpieczeństwem dla obu narodów. W naszym interesie leży, by Polska była silną, również jednak w interesie Polaków jest, by republika czecho-słowacka była silna. **Nie jesteśmy tak przesiąknięci imperyalizmem, abyśmy części ziemi Cieszyńskiej nie mogli Polakom pozostawić,** czego nie potrzebujemy dla swej państwowej i gospodarczej konieczności. Polacy jednak **nie śmią żądać ustępstw, których nie możemy zrobić, nie chcąc niszczyć własnego państwa.** Kwestya karwińskiego rewiru węglowego nie jest dla nas kwestyą etnograficzną. Kwestyę taką załatwilibyśmy łatwo. Jest to jednak kwestya czysto gospodarcza, a więc państwowej konieczności. Byliśmy zawsze i jesteśmy też dziś przyjaciołami ugody między Czechami a Polakami, (ugody na gruncie sankcyonowania czeskiej grabieży przyp. red.) i jeżeli po obu stronach dla tej zgody będą pracować ludzie, którzy potrafią myśleć o przyszłości, w takim razie musi się to udać. (Niestety wśród Czechów nie ma ludzi, umiejących myśleć politycznie, są natomiast jedynie ludzie, umiejący kraść i osłaniać swą grabieżczą żyłkę pozorami „czeskiej konieczności państwowej" — przyp. red.).

Przywrócenie polskiego stanu posiadania na Śląsku z dniem 5 listopada 1918 r.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Dzienniki donoszą, że mają być, względnie zostały już, **nawiązane rokowania polsko-czeskie celem ustalenia linii demarkacyjnej na Śląsku na podstawie umowy czeskiego Vyboru z Radą cieszyńską z dn. 5 listopada 1918 r.**

Ze strony polskiej desygnowani zostali: ks. dr **Londzin** i dr **Dłuski** — ze strony Czechów dr **Benesz,** min. spraw zagr. i p. **Szura.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Czwart. 24 kwietnia

Św. Fidelisa

Wschód słońca 4·30

Zachód słońca 6·48

Długość dnia 14·16

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś „Krąg interesów".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś „Mazepa".

Marsz. Trąmpczyński o działalności sejmu.

Nasz korespondent warszawski pisze: „Kuryer Warszawski" ogłasza wywiad z marszałkiem sejmu Trąmpczyńskim na temat prac sejmu.

Marszałek oświadczył, iż w ciągu 9 tygodni sejmu odbył 30 posiedzeń plenarnych, a komisye 234 posiedzeń. W porównaniu ze znanymi parlamentami należy zapisać wielkie plus na dobro naszego sejmu. Marszałek podniósł, że **w żadnym parlamencie nie przeszło jednogłośnie tyle uchwał, co w naszym.**

Jeżeli sejm nie jest tak produktywnym w tym stopniu, jakby sobie życzyć należało — to nie jest to winą sejmu — gdyż żaden parlament nie wnosi projektów ustaw, tylko rząd. Zadaniem sejmu jest krytyka działalności rządu i piętnowanie nadużyć. Pod tym względem zrobił dużo.

Po świętach wejdzie pod obrady Sejmu sprawa budżetu i ogólna skarbowość państwa.

Polskie okręty już się budują!

„Dziennik Związkowy", jedno z najbardziej poczytnych pism polskich, wychodzące w Chicago, donosi o utworzeniu w Nowym Jorku towarzystwa żeglugi pod nazwą: „Towarzystwo zapoczątkowania polskiej żeglugi morskiej". — Towarzystwo to posiada kapitał zakładowy w wysokości 3,000.000 dol., wartość puszczonych w obieg akcyi może dosięgnąć sumy 25,000.000 dolarów.

Zadaniem towarzystwa jest budowa i kupno okrętów, nie zajmuje się ono natomiast handlem. Prezesem towarzystwa jest inżynier Kazimierz Prószyński, skarbnikami: p. W. Wilusz, prezes klubu swego imienia w Jersey liby i wydawca „Głosu Narodu" G. Piotrowski. Towarzystwo jest **moralnie popierane przez I. Paderewskiego.**

Husiatyn w rękach bolszewików!

Bolszewicki komunikat sztabu wojsk operujących na Ukrainie donosi:

Po zajęciu Jarmolińiec wojska bolszewickie ruszyły w kierunku Husiatyna i zajęły go.

Wojska czerwone posuwają się naprzód z Żytomierza w kierunku Korostenia. Na zachód od Szepetówki trwają zacięte walki.

Powrót żydowskich uchodźców do Polski.

(m-m) Z Pragi donoszę: W czesko-słow. republice znajduje się około 7600 uchodźców żydowskich ze wschodniej Galicyi i Bukowiny. Organizacyą powrotu tych uchodźców zajmą się z ramienia delegacyi żydowskiej Rady Narodowej dla wschodniej Galicyi — poseł Henryk Reizes i sekretarz delegacyi Leon Wechsler. — Uchodźcom, którzy pochodzą ze strefy pomiędzy Sanem i Bugiem pozwolono mieszkać jeszcze w Czechach aż do wyjaśnienia sytuacyi.

Bliskie zawieszenie broni między Rosyą a koalicyą?

(P) Wedle wiadomości nadesłanych z Londynu, bolszewicy szukają porozumienia z koalicyą i dążą do zawieszenia broni. Zmusza ich do tego głód, który w Rosyi panuje, ogólne niezadowolenie z ich rządów i zupełny upadek przemysłu, pociągający za sobą gwałtowny wzrost liczby bezrobotnych, których nie mogą niczem zająć ani wyżywić.

Wiedeń bez arystokracyi.

(m-m) Arystokratyczny Wiedeń, w którym każdy dorożkarz lub kelner mianował hrabiów i baronów, został obecnie pozbawiony arystokracyi. Niemiecko-austryackie Zgromadzenie narodowe rozporządzeniem z dnia 3 kwietnia 1919 zniosło wszystkie tytuły. Ktoby urzędownie nazwał się księciem czy hrabią, albo też umieścił przed swojem nazwiskiem szlacheckie „von", będzie skazany na 20.000 kor. grzywny lub na karę więzienia do sześciu miesięcy. W prywatnych stosunkach natomiast wolno jest „całować rączki pani baronowej", jak również listonoszowi nie zabroniono doręczyć listu adresowanego do „jaśnie oświeconego księcia".

Tytuł ekscelencyi również nie istnieje już. Natomiast pozostały tytuły „regierungsratów", „hofratów", „kommerzienratów" albowiem są to godności, które nadaje w dalszym ciągu rząd republikański, przyczem słowo „hofrat" nie oznacza radcy dworu", ale wyprowadza się je od nazw: „Gerichtshof" „Rechnungshof" i t. p.

Natomiast „kaiserrat" zaniknął również — został radykalnie usunięty.

Dawne ordery wolno każdemu nosić — **natomiast nowych rząd republikański nie przyznaje.**

(l) **ODJAZD MŁODZIEŻY WILEŃSKIEJ.** Młodzież wileńska, która po zajęciu stolicy litewskiej przez bolszewików wśród olbrzymich niebezpieczeństw i grożących życiu trudności przedarła się przez Suwalszczyznę do Warszawy, bawiła — jak wiadomo — w okresie świątecznym w naszem mieście. W dniach tych **często spotykało się na ulicach** długi korowód **tych dzielnych chłopaków;** zjechało ich do nas około 120, wszyscy mniej więcej w wieku od 18—20 lat, były jednak i wyrostki dwunastoletnie. Poznać ich można było wszędzie po twarzach rozognionych zachwytem na widok osobliwości grodu, który przyszło im oglądać po raz pierwszy w życiu. Ze szczególnym pietyzmem i skupioną powagą zwiedzali zamek wawelski, zatrzymując się z uwagą na każdem miejscu tej świątyni pamiątek narodowych. Entuzyazm wzbudziły w **tych miłych gościach Sukiennice i wszystkie muzea, biblioteka Jagiellońska i stare świątynie.** Nie omieszkali też odbyć przechadzkę na Błonia i kopiec Kościuszki. Wszędzie w słowach prostych a szczerych wyrażali swój podziw i ukochanie dla grodu, który znali dotąd tylko z historyi i opowieści, zaznaczając, że czarowne wspomnienie dni przebytych w Krakowie zachowają na całe życie. Po zwiedzeniu ostatnio salin wielickich sympatyczna, dzielna młodzież odjechała wczoraj wieczorem do Warszawy. W podejmowaniu miłych gości, oprócz zorganizowanego specyalnie **w tym celu Komitetu,** brało udział **grono skautów krakowskich, tak zawsze ochoczych i gorliwych w każdej dobrej sprawie.**

UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE. Magistrat krakowski ogłasza: W wykonaniu **rozporządzenia K. R. we Lwowie z dnia 22 lutego 1919 l. 186 (W. O. S., na terytoryum całej Galicyi ustawy, dotyczące a) ubezpieczenia na wypadek choroby, b) ubezpieczenia robotników od wypadków i c) ubezpieczenia pensyjnego funkcyonaryuszów prywatnych obowiązują nadal w całej pełni i wskutek tego interesowani pracodawcy względnie przedsiębiorcy są obowiązani** uczynić zadość wszelkim wynikającym z tych ustaw wymogom.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE KRAKÓW-PRAGA. Na zasadzie rozkazu Naczelnego Dowództwa zezwala się na połączenie telefoniczne Kraków-Praga. Upoważnieni do rozmów są tylko posiadacze legitymacyi, wystawionych przez Min. spraw zagr., a potwierdzonych przez D. O. G. w Krakowie, Oddział informacyjny. Legitymacye te muszą mieć podpis majora Ścieżyńskiego.

XV KONGRES P. P. S. B. KRÓLESTWA rozpoczął wczoraj obrady w sali Związku Stow. rob. w Krakowie. W obradach bierze udział ponad 140 delegatów.

STREJKI KOLEJOWE. Główny Zarząd Ogólnego Zawodowego Bezpartyjnego Związku Kolejowców w Krakowie (z działalności na obszarze b. zaboru austryackiego) uchwalił dnia 22 bm. wezwać wszystkich członków Związku, aby nietylko nie brali żadnego udziału w strejkach kolejowych zapowiedzianych na najbliższą przyszłość w Polsce, lecz przeciwnie, aby dążyli wszelkiemi siłami do podtrzymania normalnego ruchu kolejowego.

W SPRAWIE JEŃCÓW POLSKICH W ROSYI. Sekcya Wywiad. Kraj. Stow. Czerw. Krzyża donosi: 1. Wedle nadesłanych tu za pośrednictwem amerykańskiego Czerw. Krzyża kwitów szwedzkiego Czerw. Krzyża na rozdanie przezeń podarków między jeńców w Rosyi znajdowali się w obozie Wiadka w lipcu 1918 r. następujący jeńcy Polacy: Z Krakowa: Franc. Kołodziejski, Wojc. Szołasz, Ant. Sikora, Benno Weinreb; z Chlebnej: p. Jedlicze p. Krosno: Stan. Faber; z Bochni: Jan Gądek i Józef Kawka; z Zagórza: Winc. Kurnik, z Wyciąż pow. Kraków: Stan. Baran, z Wolewic pow. Kraków: Ludw. Grzeszak, z Obarzyna pow. Brzozów: Aleks. Szul, z Frywałda pow. Chrzanów: Ludw. Grylowski, z Woźników pow. Wadowice: Walenty Kubicz, z Iwonicza pow. Krosno: Grz. Dajnek, z Żywca: Józef Jędriczek, z Kaniżów pow. Kolbuszowa: Wojc. Najowicz, z Tarnowa: Maks. Pawlik, z Nowego Sącza: Marc. Kolber, Lipman Volkmann i Józef Handwerker. 2) Wedle wiadomości nadesłanych z Biura wywiadowczego Czerw. Krzyża we Wiedniu wszyscy oficerowie i aspiranci oficerscy, przebywający w obozie jeńców w Berezówce Zabajkalskiej przeniesieni zostali w listopadzie r. 1918 do Władywostoku. Możliwem jest przeniesienie ich do Japonii. Jednoroczniacy pozostali w Berezówce. — 3. Celem uniknięcia nieporozumień i zbytecznej zwłoki czasu Sekcya wywiadowcza Czerw. Krzyża podaje do wiadomości, że niema prawa wydawania jakichkolwiek potwierdzeń zgonu, do czego uprawnione są jedynie czynniki wojskowe. Wszelki prośby o nadesłanie metryki śmierci należy kierować do Wiednia pod adr.: Wien VII. Mariahilferestrasse, Stifts kaserne 22. 10. Verlustabteilung. Prośby te mogą być redagowane w języku polskim.

O POWRÓT DO SWOICH. Dyrekcya policyi prosi nas o zamieszczenie niniejszego ogłoszenia: W sprawie wykonania art. 5 umowy stron wojujących z 1 lutego 1919 co do wzajemnego traktowania rannych, jeńców i internowanych, wzywa się wszystkie te osoby, stale zamieszkałe po tamtej stronie frontu, tj. w powiatach, zajętych przez ukraińską stronę wojującą, a odcięte od zwykłego miejsca zamieszkania z powodu zaskoczenia wypadkami wojennymi podczas ich pobytu po tej stronie frontu, które pragną powrócić do stałych swych miejsc zamieszkania, aby zamiar ten zgłosiły we właściwem starostwie, względnie dyr. policyi. — Zgłoszenie powinno być poparte poświadczeniem, stwierdzającem stałe miejsce zamieszkania po tamtej stronie frontu, zgłaszającego się. O ile władze wojskowe ze względów wojskowych nie zakwestyonują wyjazdu, zgłaszający się otrzymają pozwolenie na wyjazd wraz z uwiadomieniem, którego dnia odejdzie transport zbiorowy na tamtą stronę. Osoby niezamożne mogą otrzymać zaliczki pieniężne, jeżeli równocześnie zgłoszą prawo do zaliczki, wykazując w sposób wiarygodny swą niezamożność. Zgłoszenia wyjazdu osób zamieszkałych w Krakowie należy wnosić na piśmie osobiście w Dyrekcyi policyi drzwi nr. 35 o godz. 9—1 w terminie do 27 b. m.

PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTOŚCI 3-go MAJA. Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu T. S. L. bardzo liczne zebranie delegatów: prezydyum miasta, wojska, oraz towarzystw oświatowych i społecznych, celem omówienia programu uroczystości majowych. Obradom przewodniczył prezes T. S. L. dr E. Bandrowski. Program uroczystości przedstawił sekretarz Stan. Rymar. Po obszernej dyskusyi, w której zabierali głos wicepr. Roll, radca dr Kulczyński, major Łasiński, dr Jachimecki, inż. Król i t. d., ustalono następujący program. Piątek, 2 maja wieczorem: uroczysta Akademia. Sobota 3 maja: 6 rano: Msza filaretów na Wawelu. 8 rano: Pochód muzyki po mieście. 10 rano: Msza polowa na Rynku. — Przemówienie. 3 popoł. Pochód młodzieży. 5-ta popołudniu: Festyn w Parku dra Jordana, 5-ta popoł.: Match footbalowy na Błoniach, 6-ta popoł.: muzyki na plantach, 7-ma popoł.: Przedstawienia w teatrach z przemówieniami. Niedziela 4-go maja: godz. 100—11 rano: Pochód muzyk, 4-ta popoł. Festyn i match footbalowy. **Wieczorem uroczystości** 3-cio majowe we **wszystkich dzielnicach miasta. Szczegóły** będą ogłoszone później.

„DAR NARODOWY 3-GO MAJA. Celem zorganizowania zbiórki na „Dar narodowy 3-go Maja" zbierze się dziś, 24 bm. o godz. 6 w lokalu T. S. L. (św. Anny 5) grono pań, które mają omówić powyższą akcyę.

NALEPKI NA OKNA I ODZNAKI METALOWE i papierowe na obchód Konstytucyi 3-go maja są już gotowe. Dostać je można w lokalu T. S. L. (św. Anny 5, I p.).

PENSYE DLA UCZESTNIKÓW POWSTANIA Z 1863 R. Wzywa się wszystkich uczestników powstania z 1863 r. do bezzwłocznego zgłaszania się w ekspozyturach Sekcyi Opieki M. S. W. celem rejestracyi i przyznania im stałej pensyi. Zgłaszanie się weteranów winno następować w najbliższej Okręgowej Ekspozyturze ich miejsca zamieszkania. Okręgowe Ekspozytury Sekcyi Opieki M. S. W. są utworzone w Wadowicach, Nowym Sączu, Tarnowie,

Kijów w rękach powstańców antibolszewickich.

Wiedeń (PAT). Biuro koresp. cytuje doniesienie ukraińskiego biura prasowego ze Stanisławowa, że **oderwanie się wielkiej części ukraińskich wojsk sowieckich od rosyjskiego rządu sowieckiego** pociągnęło za sobą dotkliwe następstwa dla położenia wojsk bolszewickich na Ukrainie. **Powstańcy, pod wodzą atamana Zelenyego, zajęli Kijów,** z wyjątkiem drugiego dworca towarowego i kilku wsi w okolicy, aż po rzekę Irpen. **Ukraińscy chłopi, którzy popierają powstańców, dotarli do Trubeski i wysadzili w powietrze mosty na Irpenie. Powstańcy zniszczyli linię kolejową.** Bolszewicy opuścili miasto Owród i punkt węzłowy kolejowy Korosin. Także koło Korosina zostały mosty kolejowe wysadzone w powietrze tak, **że bolszewicy są zewsząd otoczeni.**

Depesza **iskrowa z Moskwy** podaje, że **wojska bolszewickie zajęły Wołoczyska.** Z Wołoczysk donoszą, że większy oddział bolszewików, składający się głównie z węgierskich jeńców, usiłował przedrzeć się przez obszar ukraiński z bronią w ręku do Węgier, został jednakże w Podwołoczyskach rozbrojony przez wojska ukraińskie. 2000 Węgrów zostało bez **broni odesłanych** do Węgier.

Powstanie chłopskie przeciw bolszewikom.

Paryż (PAT). Telegramy, ogłoszone przez dziennik „Ruskaja Armia", brzmią: Pułki generała Czbickiego po zaciętych walkach **zdobyły dnia 13 kwietnia Jewek w gub. Wiackiej. Bolszewicy uciekli w popłochu.** Wojska syberyjskie **zajęły również miasto Bugulmę** w Samarskiej gubernii, gdzie zdobyto liczny łup. **Rozentuzyazmowani zwycięstwami chłopi powstają wszędzie przeciwko bolszewikom,** w okolicach między północną częścią linii kolejowej Permskiej a południem gubernii Samarskiej.

Niemcom nie wolno dyskutować nad warunkami pokoju.

Londyn (PAT). Prasa niemiecka protestuje już naprzód i **żąda swobody zbadania warunków pokojowych, jak gdyby Niemcy stali na równym poziomie z koalicyą. „Daily Chronicle"** pisze, że z warunkami pokoju **preliminarnego** jest teraz to samo, co było z warunkami rozejmu. **My stawiamy warunki, które Niemcy mają przyjąć, albo odrzucić, a nie dyskutować nad niemi.** Będzie można dyskutować nad różnymi punktami tylko w sprawie ich zastosowania, a nie nad zasadniczymi warunkami. **Warunki,** które zostaną przedstawione Niemcom, są wynikiem czteromiesięcznej dyskusyi między państwami sprzymierzonemi. Mieszczą one w sobie wiele kompromisów i tworzą rodzaj ogólnego kompromisu. My i nasi przyjaciele zgodziliśmy się na nie. Gdyby zasadnicze pierwiastki ich zostały rozłożone na części, powstałoby tylko zamieszanie.

Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Sanoku i Cieszynie oraz Generalna Ekspozytura Sekcyi Opieki M. S. W. w Krakowie, ul. św. Gertrudy 12, I p. drzwi Nr. 18.

Z KRAKOWSKIEJ POL. KOMISYI EGZAMINACYJNEJ naukowej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich donoszą, iż egzamina klauzurowe w terminie wiosennym rozpoczną się w dn. 14 i 15 maja br. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya do 30 bm.

KOMITET DLA ZWALCZANIA LICHWY zawiadamia o przeniesieniu biura z ul. Basztowej l. 17 do Pałacu Larisza przy Pl. W. Świętych l. 6, parter.

KOMITET CZERWONEGO KRZYŻA dla wsch. Galicyi będzie, począwszy od dnia 22 b. m., urzędował w Sekcyi prasowej Biura Prezyd. Kraj. Stow. Czerw. Krzyża w Krakowie przy ul. Pędzichów 16 (Instytut Maryi). Interesantów w sprawach jeńców, internowanych, korespondencyi itd. przyjmuje Komitet między godz. 11 a 1 w południe.

KRAKOWSKI KOMITET RATUNKOWY DLA LWOWA przeniósł z dniem dzisiejszym biura swoje z Uniwersytetu na ul. Radziwiłłowską 4.

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH W KRAKOWIE (ul. Sławkowska 6) zwraca się z gorącym apelem do wszystkich urzędników i urzędniczek pryw. na terenie b. Galicyi o podawanie Związkowi adresów tych urzędników, którzy na miejscu chcieliby się zająć sprawami organizacyjnemi Związku. Akcya o polepszenie doli urzędnika prywatnego, bliższe informacye — listownie. Dnia 26 bm. odbędzie się w lokalu Związku ogólne zebranie członków w nader ważnych sprawach. Początek o godz. 6.30 wieczór.

SYN FARYSA. W cyklu wykładów o historyi ruchu społecznego w Galicyi (w Kollegium wykładów naukowych, Rynek A-B 39, II p.) wygłosi dziś (w czwartek) o godz. 7 wiecz. p. red. Emil Haecker odczyt, poświęcony niezwykłej, lecz obecnie zapomnianej postaci z przed pół wieku, mianowicie synowi słynnego Farysa czyli Emira Tadż-ul-Fehr, opiewanego przez Mickiewicza i Słowackiego.

ZNÓW NIEDOMAGAJĄCY TELEFON. Kilkakrotnie podnoszono w dziennikach, często nawet humorystyczne zajścia podczas urzędowania na głównej poczcie, a szczególnie w centrali telefonicznej. Mieliśmy niejednokrotnie próbki maniery „krakowsko-europejskiej" (specyalnej), urzędujących przy telefonie funkcyonaryuszek. To są wszystko zajścia, jak już zaznaczyliśmy humorystyczne, których epizody bywają satyryczno-komiczne. Kiedyś jednak może zajść wypadek, że epizod telefoniczny stanie się nawet tragicznym. Oto Pogotowie ratunkowe donosi nam, że onegdaj, opiekun pewnej osoby, która nagle ciężko zasłabła (działo się to późną nocą), chcąc zawiadomić Pogotowie, by przybyło na ratunek, zwrócił się do centrali telefonicznej, by połączono go z Pogotowiem. Funkcyonaryusz (czy funkcyonaryuszka) centrali oświadczyła, że połączyć się z Pogotowiem nie może, gdyż dyżurny lekarz w Pogotowiu nie chcąc, by mu w śnie przeszkadzano, odłożył słuchawkę — i połączenie jest niemożliwe. Wobec takiego „Dictum", zrozpaczony i rozdrażniony ów opiekun, osobiście udał się na Pogotowie i chcąc dowiedzieć się, czy istotnie rzecz się ma tak ma, jak ją przedstawiono w centrali, wszedł cicho do pokoju, gdzie przebywał lekarz dyżurny, telefon jednak był normalnie ustawiony — a słuchawka na widełkach aparatu. Całe więc opowiadanie funkcyonaryuszki tel. było nieprawdą. Przeciw widocznej insynuacyi ze strony centrali telefonicznej zarząd Pogotowia ratunkowego zastrzega się jak najenergiczniej — dodając równocześnie, że winę i to już w wielu wypadkach niedostatecznego lub spóźnionego wezwania ponosi wyłącznie zarząd telefonów, który z powodu zaniedbania naprawy aparatu lub niedopilnowania wykonywania obowiązku ze strony funkcyonaryuszy, staje się powodem opóźnienia lub zamieszania w czynnościach Pogotowia.

ECHO WIELKIEJ KRADZIEŻY NA POCZCIE LWOWSKIEJ. W dniu 1 listopada 1918, w dzień inwazyi ukraińskiej została na głównej poczcie we Lwowie skradziona gotówka około 700.000 koron. Obecnie przed świętami zgłosiła się w krakowskiej policyi jedna z urzędniczek „Dobytku" p. W. i zeznała, że kradzieży tej dokonał August Krogulski, urzędnik „Dobytku", który te pieniądze ukrył u niej i u niejakiej p. S. Za milczenie o tej kradzieży dał każdej po 50.000 kor. — Na tej zasadzie policya aresztowała w Krakowie Krogulskiego i odstawiła do więzienia. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sąd wojskowy we Lwowie, bo o udział w tej kradzieży podejrzany jest jakiś sierżant. Krogulski utworzył we Lwowie służbę „wywiadowczą przeciw Ukraińcom" i w ten sposób wśród ogólnego zamieszania w czasie ruskiej inwazyi okradł skarb polski na 700.000 kor. Podobno około pół miliona policya Krogulskiemu odebrała.

MSZA DZIĘKCZYNNA z powodu zdobycia Wilna odbędzie się dziś rano na placu Saskim w Warszawie. Po mszy odbędzie się defilada wojsk przed gen. Hallerem i min. Leśniewskim.

ZAJŚCIA W WARSZAWIE. Na ul. Franciszkańskiej i ul. Freta w kilku szynkowniach podano żołnierzom fałszowaną wódkę. Kilku żołnierzy zasłabło. Rozgoryczeni tem żołnierze dokonali samosądu na właścicielach szynków, których nieco poturbowali. Władze wojskowe i policya przywróciły porządek.

W OBRONIE LWOWA. W walkach pod Lwowem zginął młodociany bojownik o polskość miasta. śp. Roman Feldstein, plutonowy oddział ukarabinów maszynowych. Zmarły urodził się we Lwowie w r. 1901. Jako uczeń VIII gimn. organizował z zapałem kolegów i przewodził kółku młodzieży P. O. W. Znany był z czystego zacnego charakteru i wielkiego patryotyzmu. W pierwszych dniach listopada rzucił się w bój i nie spoczął, aż padł śmiercią bohaterską pod Obroszynem w dniu 19 bm. Pogrzeb młodego bohatera odbył się w środę 23 bm. o godz. 3 po poł. z kaplicy na Technice.

BUDOWA TANICH DOMÓW I MIESZKAŃ DLA URZĘDNIKÓW. W komisyi rolnej Sejmu ustawodawczego w toku obrad nad sprawą przymusowego wykupna od prywatnych właścicieli gruntów dla bezrolnych domagał się poseł Barlicki, by w pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych zabezpieczono odpowiedni zapas ziemi dla tworzenia kolonii i ogródków robotniczych, z tem, że w razie braku odpowiednich gruntów winno mieć państwo możność przymusowego wykupna na ten cel wszelkich nadających się do tego gruntów.

Projekt ten powinien być rozszerzony w całej pełni także i co do funkcyonaryuszów państwowych, których stosunki wywołane stanem wojennym zepchnęły do rzędu najskrajniejszego proletaryatu. Dotkliwy brak mieszkań w większych miastach, niesłychana lichwa mieszkaniowa, która rozwielmożnia się jeszcze więcej, gdy ustawa o ochronie najemców ulegnie zmianie, lub zostanie zniesiona, zagraża zagładą licznym rzeszom funkcyonaryuszów państwowych.

Stworzenie przez przymusowe wykupno gruntów i wydatną pomoc państwa w większych miastach dzielnic urzędniczych, połączonych środkami komunikacyjnemi z centrum miasta, dzielnic, w których mieściłyby się konsumy, piekarnie, jatki, warsztaty i wszelkie inne przedsiębiorstwa, prowadzone przez zrzeszenia urzędnicze, powinno być jednym z głównych postulatów funkcyonaryuszów państwowych.

Ponieważ wnioski komisyi rolnej co do wykupna gruntów przyjdą w najbliższym czasie na porządek dzienny obrad sejmowych, należy działać z największym pospiechem, a w szczególności wygotować odpowiedni memoryał do Sejmu, ministerstwa i zwrócić się do wpływowych posłów o poparcie tej akcyi.

Celem omówienia tej sprawy, powołania do życia Komitetu, który akcyą tą się zajmie, wygotowania memoryału i próśb, zapraszamy przedstawicieli zrzeszeń zawodowych funkcyonaryuszów państwowych wszelkich kategoryi na zebranie, które odbędzie się w niedzielę 27 kwietnia br. o godz. 11 i pół przed poł. w sali przysięgłych Sądu okręgowego karnego przy ul. Senackiej. **Wydział związku sędziów krakowskiego okręgu apelacyjnego.**

Z SALI SĄDOWEJ.

DOSZCZĘTNIE OKRADZIONY. W lipcu z. r. okradziono byłego urzędnika kolejowego, obecnie majora wojsk polskich, Stanisława Ścieżkę, gdy bawił z rodziną w czasie letnim na wsi. Okradzenie było tak doszczętne, że stracił cały dobytek domowy, umieszczony w 3 pokojach, wartości około 30.000 K.

Wczoraj odpowiadał za tę kradzież przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie, pod przewodnictwem radcy Stołychwy, 17-letni pisarz kolejowy, Tadeusz Palusiński i towarzysz jego Władysław Gawron, również pisarz kolejowy. Oskarżeni po części przyznali się do kradzieży, tłumacząc się, że zabrali tylko resztę pozostawionych po większej kradzieży przedmiotów, której nieznani sprawcy dokonali już przedtem. Świadczyło o tem otwarte całkiem mieszkanie, które oskarżeni w czasie krytycznym zastali.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, skazał obu oskarżonych na karę ciężkiego więzienia w wysokości 2 lat, z czego na podstawie amnestyi darowano im trzecią część.

Odmarsz Hallerczyków na front.

Warszawa (PAT) Wczoraj o 9 i pół rano odbył się na placu Saskim **przegląd batalionu szturmowego** wojsk generała Hallera. Przegląd dokonał generał Haller w otoczeniu członków misyi francuskiej, jeneralicyi polskiej z generałem Leśniewskim na czele. Rząd reprezentował zastępca premiera min. spraw wewn. Wojciechowski. **Przegląd wypadł imponująco.** Postawa świetnie wyekwipowanych Hallerczyków obudziła **entuzyazm tłumów** które wznosiły **okrzyki na cześć wojsk polskich.** Po przeglądzie **batalion udał się na dworzec kolejowy,** skąd odchodzi na front.

Schyłek panowania bolszewickiego na Węgrzech.

Budapeszt (PAT) Węg. biuro kor. donosi, **że Rumuni w dalszym ciągu posuwali się wczoraj naprzód** między Cisą a Maroszem i wieczorem byli pod Kisjene. Pod Nagyszalonta, pod Debreczynem i pod Mateszalka. Wojska węgierskie **na kilku miejscach okazały brak dyscypliny.** Wśród tych okoliczności **w nocy opuszczono Debreczyn.**

Masowe zgromadzenie bezrobotnych w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT) Wczoraj przed ratuszem i przed byłym teatrem nadwornym odbywały się **masowe zgromadzenia inwalidów bezrobotnych** celem zajęcia stanowiska wobec koncesyi poczynionych przez rząd. **Rząd przyznał bezrobotnym podwyższenie zasiłków,** co obciąża dziennie budżet o 200 tysięcy koron. **Zgromadzenia mają** przebieg spokojny. **Gmach parlamentu obsadzony jest wojskiem.**

Maszyny do pisania 1179
przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia. Wł. Keyha i Jul. Hecker, spec. mechanicy, Kraków, Kurniki 1.

Naturalne osełki do kos 1190
100 sztuk 50 koron. dostarcza E. Fischmann, Oświęcim.

Kupuję starą
garderobę, bieliznę itp. Na żądanie przychodzę do domu. Bałkowa, Czarna-wieś, Konarskiego 6. 1191

Magnety i Magnesy 1105
naprawia i wzmacnia firma Antoni Jordan, Zwierzyniecka 5.

Wdowiec
z czworgiem dzieci, lat 48, podurzędnik kolejowy poszukuje starszej panny lub wdowy bezdzietnej w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „Podurzędnik“ do Admin. Gońca. 1119

Pierwszorzędny stroiciel fortepianów
ze Lwowa, Artur Smutny, Kraków, Tomasza 6, przyjmuje strojenia i reperacye. 1141

Auto osobowe
do wynajęcia każdej chwili. Wiadomość ul. Czarnowiejska 27. 1195

Warsztat naprawy bielizny
przeniesiony z ul. Floryańskiej 9 na Franciszkańską 4, (2 podwórze). 1212

Bieliźniarki, krawczynie
potrzebne Franciszkańska 4 (2 podwórze). 1213

Jeżeli który z Panów 1223
zatrudnionych przed wojną w biurze podróży Oświęcim 2 jest bez zajęcia, proszę niech się zgłosi listownie Z. B.

Fotografa
reprodukcyjnego na kreski siatki i do kopiowania dwóch UCZNI do praktyki oraz STOLARZA poszukuje: Polski Zakład reprodukcyi fototechnicznej St. Wolanyk, Kraków, Sławkowska 14. 1118

Inteligentnej zdrowej osoby
do półrocznego dziecka na prowincyę poszukuję. Zgłoszenia „Wdowiec“ Admin. „Gońca“. 1234

Inteligentny kawaler,
Szwedyn. ogrodnik lat 24 mający się na rolnictwie przemysłowem szuka znajomości dla zawarcia małżeństwa z przystojną panną lub ładną wiejską dziewczyną. Posag wymagany. Zgłoszenia nadsyłać wraz z fotografią: Alojzy Kmiecik, Prądnik biały. 1239

Poszukuję pokoju z kuchnią
(małe) od 1 lub 15 maja w Podgórzu. Pośrednictwo wynagrodzę (100 K lub 500 sztuk dobrych papierosów. Zgłoszenia pod „Dobry lokator“ do Adm. „Gońca“ lub ul. J. Zamojskiego 22, I p. na prawo 3—5. 1242

Do wynajęcia
1 lub 2 pokoje umeblowane, od 1-go maja. Ul. Krowoderska 56, I p. na lewo. 1244

Ogród warzywny
z śliczným sadem z szlachetnymi drzewami owocowymi, osobno drzewa akacyi, grunt bardzo dobry, $^{3}/_{4}$ mg. w przecudnem położeniu, wraz z parcelą budowlaną jest do sprzedania. Najlepiej nadaje się dla osób starszych, słabowitych, bogatych, na letnisko, (1 mila od Krakowa). Wiadomości bliższej udzieli listownie T. Kmiecik, ogrodnik, Zielonki, Kraków. 1245

Wózek
i dwa furgony do rozwozu chleba, używane do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi piekarni przy ul. Łobzowskiej 5, I p. 1120

Stałe zajęcie
znajdzie kilku mężczyzn przy Straży Nocnej, ul. Jasna 10, zgł. od 3—5. 1121

Poszukuje się
zaraz wozowni i stajni na jedną parę koni i pomieszczenie dla furmana. Zgłoszenia do Dyrekcyi państwowych ul. Gertrudy 7/III p. 1122

Froter
Jan Bochenek wióruje, froteruje chodzi do gruntownego sprzątania, Starowiślna Nr. 1. 112

Wezwanie.
P. Irenę Wachowską wzywam do niezwłocznego zwrócenia mi długu 2400 K w przeciwnym razie oddam ją Władzom sprawiedliwości jako szantażystkę. K. 1244

Ekonom
Ślązak, lat 32, energiczny, z praktyką i szkołą rolniczą poszukuje natychmiastowo posady. Weźmie także posadę pomocnika (adjunkta). Zgłoszenia do Admin. „Gońca“ pod „Ekonom“. 124

Kasy kotrolne 11
gruntowna naprawa, kupno i sprzedaż uskuteczniają Jul. Hecker i Wł. Keyha spec. mechanicy, Kraków, Kurniki 1.

NOWE KURSA
w szkole rachunkowości państwowej i buchaltery
HENRYKA GOTTLIEBA
W KRAKOWIE PRZY UL. SIETLOWSKIEJ L. 63
rozpoczynają się w dniu 2-go maja b. r.
P. T. Publiczności zamieszkałej na prowincy udziela się również nauki listownej.
Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 9 do 6 popołudniu. 1169

KRYNICA „JAGIELLONKA“
i dependance „GRUNWALD“
pierwszorzędny pensyonat
Drowej Janowej Frączkiewiczowej
otwarty od 15 maja. 1241

Ożeni się doktor praw, lat 28, Polak-katolik, zdrów, przedsiębiorczy, z dochodami kilku tysięcy koron miesięcznie, z inteligentną panną lub wdową, posag większy konieczny. Nieanonimowe zgłoszenia wraz z fotografią (zwrot i dyskrecya zapewniona słowem honoru) pod „111/II“ do Biura ogłoszeń „LUT“, Kraków, ul. Floryańska 25. 1243

KTO
szuka posady, zajęcia głównego lub ubocznego — KTO szuka ludzi do pracy, na wolne posady, — KTO chce coś sprzedać albo kupić — KTO wreszcie ogłosić chce inne swoje potrzeby, uczyni najlepiej, ogłaszając je w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ naszego dziennika. Słowo po 20 hal., matrymonialnej korespondencya 30 halerzy za jeden raz — przyczem pierwsze dwa wyrazy tytułowe liczy się po 1 kor. — Drobne ogłoszenia z desłane z prowincyi zamieszcza się w najbliższym numerze.
Olbrzymia poczytność i ogromne rozpowszechnieni w całej Polsce zapewnia doskonały skutek.

„POLONIA“ najlepsza pasta do obuwia z fabryka wyrobów chemicznych
BERISCH HAMMER
Kraków, Meiselsa 15. 648

GONIEC „KRAKOWSKI“ zamieszcza już ogłoszenia w żądanych dniach.

ANTYCZNE MEBLE:
oryg. franc. sekretarzyk „Empire“; szafa „Empire“ ozdobna inkrustacyjami; komódka franc. inkrust. perłowcem i bronzem; ant. stół do kart z artyst. inkrust. antyczne biurko, biblioteka i karło; sypialnia „Empire“ w stylu „Biedermeiera“; duży sekreterz ze scenami inkr wysprzedaje prywatnie polska rodzina
Kraków, ul. Jabłonowskich 20, I p., na lewo.
Oglądać można od 10—12 i od 3—6. 700

Pismo poświęcone kojarzeniu małżeństw
FORTUNA
REDAKCYA i ADMINISTRACYA KRAKÓW, RYNEK GL. 11.
NUMER POJEDYŃCZY K. 1·20
pierwszym numerze, który wyjdzie 1 maja b. r. umieszczamy ogłoszenia rymonialne bezpłatnie.

Ważne dla kupców.
PALATYN najlepsza polska farba do materyi, płótna, jedwabiu itd. w różnych kolorach, wyrobu
JANA WŁ. SZULCA i S-KI
Wystrzegać się falsyfikatów!
Jeneralny zastępca na GALICYĘ **Jakób Brykman**
Łódź, ul. Zachodnia 41. 1146

Nowość! 1919 Nowość!
Już wyszedł z druku II-gi nakład
„INFORMATOR“
dokładny cennik ogłoszeń i prenumeraty (z podaniem adresów) pism codziennych i tygodniowych wychodzących w całej Polsce. Podręcznik ten jako pierwsze i jedyne tego rodzaju wydawnictwo polskie, którego brak dawał się odczuwać w szczególności ogłaszającym się jest niezbędnym dla każdego.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Wysyłka na prowincyę odwrotnie po nadesłaniu należytości w kwocie K 2·40 oraz na porto polec. 70 h. pod adresem wydawcy: Władysław Komperda, Kraków Batorego 1.

„PRZEGLĄD KOBIECY“
dwutygodnik poświęcony sprawom kobiecym
pod naczelną redakcyą
IRENY SLIWICKIEJ
przy współudziale wybitnych piór kobiecych stolicy i prowincyi.
Redakcya i przedstawicielstwa w Warszawie (ul. Hoża Nr. 8, w Krakowie (ul. Zwierzyniecka l. 30) i Lublinie.
Prenumeratę kwartalną w kwocie 14 koron przyjmują wszystkie księgarnie i administracya główna: Biuro „Reklama“ Lublin, Kościuszki Nr. 8. Skrzynka pocztowa Nr. 60.
Najlepsze miejsce ogłoszeń dla firm mających kobiecą klientelę.
Ogłoszenia wprost do Administracyi lub do któregokolwiek Biura ogłoszeń. 1164

!! NOWOŚCI DLA PAŃ !!
pończochy, rękawiczki damskie, wstążki jedwabne, jedwabie na metry
Perfumerya — Dystynkcye oficerskie
polecają 430
E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gl. 5.

Już nadeszły maszyny do pisania
różnych systemów, aparaty do powielania, oraz przybory do maszyn, prawdziwe amerykańskie radyrki (gumy) do maszyn do pisania, wstążki amerykańskie i kalki. 1168
Ceny bezkonkurencyjne! Specyalny warstat reparacyjny.
Wszelkie reperacye maszyn pisarskich wykonuje w najkrótszym czasie, starannie i po nizkich cenach
RUDOLF NOWAK
Kraków, ul. Grodzka L. 44. — Tel. 3541.

Konces. Biuro Grafologiczne w Krakowie
ul. Jagiellońska 7, II. p.
wydaje **tylko pisemnie** orzeczenia grafonomiczne na podstawie przedłożonych rękopisów w następujących wypadkach:
1) badanie autentyczności dokumentów, aktów, podpisów, dla użytku władz i osób prywatnych,
2) badania w zakresie kryminalistyki,
3) wnioskowanie na charakter i zdolności kandydatów na odpowiedzialne stanowiska we wszelkich instytucyach publicznych i prywatnych,
4) wskazywanie przypuszczalnych autorów listów anonimowych
5) badanie i ocena charakterów i zdolności u młodzieży szkolnej, wnioski na kierunek wychowania i dobór zawodu, wykrywanie szerzycieli zepsucia itp.,
6) wnioski na zmiany patologiczne u nerwowo i umysłowo chorych, jedynie na polecenie lekarskie!
7) badanie charakteru osób prywatnych, wnioski na dobór i pożycie małżeńskie, udzielanie rad, wskazówek i przestróg we wszystkich sprawach dotyczących charakteru, etyki, sposobu myślenia i wszelkich innych objawach życia duchowego.
CENY:
Sylwetki osób prywatnych (punkt 7) po . . . . K 10·—
„ „ „ „ z podaniem dowodów grafologicznych po „ 20·—
Ścisłe badania pism we wszystkich wypadkach objętych punktami 1—6 po „ 30·—

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie